N-r 105 Piątek 22 kwietnia (5 maja) 1911 r. Rok VI

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych

Adres Redakcyi: Kijów, Kreszczatyk 38. Tel. 2464.
Adm. i Druk. Polskiej: Kijów, Kreszcz. 38. Tel. 1672.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 12—2. Sekretarz od 6—8
Administracya otwarta od 10—4 po pol i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE.

	mies.	kwart.	półrocz.	rocz.
Prenumerata: W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
„ Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 k. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 k. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Wybory w Austryi.

Charakterystyczną cechą obecnego ruchu wyborczego w Austryi—we wszystkich krajach jest apatya. Prowadzi to za sobą brak jasno określonych programów, brak zasad i brak stanowczości wobec rządu wiedeńskich biurokratów. W gruncie rzeczy tylko stronnictwa czeskie, zjednoczone w klubie czeskim, robiły zasadniczą opozycyę rządowi: wszystkie inne stronnictwa były rządowemi. Odnosi się to również do socyalnej demokracyi, która obecnie bardzo buńczucznie stawia się i wywiesza bardzo opozycyjne platformy. Wie, że z wyborów wyjdzie osłabiona, że już tej liczby, jaką pierwsze powszechne wybory jej dały, nie osiągnie. Wie także, i dobrze, że niczego z zapowiedzi przed wyborcami uczynionych nie osiągnęła, pomimo, iż po klubie chrześcijańsko-społecznym była najliczniejszem stronnictwem w parlamencie, niczego nie uzyskała i z próżnemi rękoma do wyborców powraca.

Mimo opozycyjnego gestu i mimo nieprzejednanych słów, rzucanych w parlamencie za okno „zum Fenster hinaus"—socyalna demokracya była zawsze wiernem stronnictwem rządowem. Głosowała wprawdzie przeciw budżetowi, ale czyniła to tak, aby w decydujących momentach nie wyrządzić gabinetowi wiedeńskiemu — jakimkolwiek on był, Beck czy Bienert nr. I — III — żadnej szkody. Dopiero jak rząd rozwiązał parlament, uczuli się socyalni demokraci zagrożeni i wybuchnęli głośnym gniewem.

Od tej chwili już nieustają w ostrych atakach na rząd. Jest to oczywiście manewr wyborczy, którym socyalna demokracya posługuje się, wyzyskując powszechne niezadowolenie, z powodu nadmiernych ciężarów wojskowych i na budowę floty, na swój młynek, który niezgorzej teraz miele.

O tem wszyscy wiedzą, że ciężary wojskowe spadły na ekonomicznie nieprzygotowany kraj, wszyscy czują gniotące brzemię podatków pośrednich i bezpośrednich, wszyscy w Austryi narzekają. Ale socyalistyczny poseł d-r Renner w swym programie podatkowym chciał kraje i narody, zmuszone szukać dachu w Austryi, uszczęśliwić takim bukietem podatkowym, o jakim ani minister skarbu Biliński, ani nawet jego następca Meyer nie myślą: chciał podnieść skalę progresyi podatku osobisto—dochodowego, podwyższyć podatek gruntowy, opłacany przez większych rolników, chciał nałożyć osobny podatek od majątku (*recte* część skonfiskować), wprowadzić wyższy podatek od spadków, opodatkować grunty podmiejskie niezabudowane etc., co wszystko jest w słowniku ekonomiczno-społecznym socyalnej demokracyi. Manifest wyborczy socyalnej demokracyi jest płomiennym aktem oskarżenia przeciwko rządowi za rozwiązanie parlamentu i za stosowanie § 14 konstytucyi.

Walkę wypowiedziano militaryzmowi, który istotnie święci teraz orgie w Austryi i pochłania piątą część dochodu mocarstw niezamożnych, a jest źródłem niepomiernych zysków dla przemysłu zachodnio-austryackiego, czesko-niemieckiego i dla kartelu żelaznego. Niebywały wzrost akcyi Skoda (Skoda-Werke) dostarcza wybornego materyału dla agitacyi socyalno-demokratycznej.

I szkoda, że w tym kierunku inne stronnictwa dały się uprzedzić i nie wyzyskały tego argumentu przeciw rządowi. Ale musiały się liczyć z ustrojem monarchii Austro-Węgierskiej i z koniecznością zapewnienia dostatecznej obrony temu organizmowi państwowemu, który dla wielu narodów stanowi obecnie jedyne schronisko.

Na militaryzm wydano w roku bieżącym 364 milionów koron, dług państwa wzrósł w ostatnich 3 latach o 764 mil. kor., które także użyto na cele wojskowe. Na oprocentowanie tego długu muszą narody płacić o 30 mil. kor. rocznie więcej w podatkach. Rząd podniósł taryfy kolejowe, podniosł podatek od cygar i tytoniu od 1 lipca 1911 r. i zamierza w dwójnasób podnieść podatek od spirytusu.

Wskutek braku celowo prowadzonej hodowli i zaniedbania rolnictwa, w Galicyi nastąpiła niebywała drożyzna mięsa i nabiału, a zupełnie błędna polityka podatkowa, przerzucająca w miastach cały ciężar podatku od domów na barki lokatorów, wytworzyła z jednej strony spekulacyę budowlaną, obliczoną na 12 lat, wolnych od podatków nowych domów, a z drugiej niezmierne, nie do zniesienia wysokie czynsze za mieszkania.

Są to tak w oczy rzucające się i jaskrawe zaniedbania wszelkiej rozumnej polityki społecznej, że wyzyskanie ich w walce wyborczej przez stronnictwo radykalne było zupełnie zrozumiałe.

Z drugiej atoli strony zupełnie fałszywa polityka socyalnej demokracyi w stosunku do narodów i praw narodowych, musiała wytworzyć konflikt między stronnictwami narodowemi a socyalną-demokracyą.

Ujawnił się on naprzód w *Czechach*, gdzie uświadomienie narodowe jest wyższe i gdzie wyborcy nie patrzali bezradnie na błędy swych radykalnych socyal-demokratycznych zastępców, lecz zaraz powołali ich do porządku.

W obydwu narodowych obozach w Czechach i wśród niemców i wśród czechów walka z socyal-demokracyą będzie zacięta i dziś już przewidywać można, że socyal-demokracya w Czechach, gdzie największą ilość mandatów zyskała, obecnie tej liczby nie utrzyma i na rzecz radykalnych narodowych stronnictw czeskich i niemieckich pewną część mandatów straci.

W Wiedniu i w Austryi Niższej walczy ze socyal-demokracyą chrześcijańska demokracya.

Ale od chwili jak pierwsi przewódcy chrześcijańsko-społecznych, ludzie bardzo utalentowani i osobiście jak kryształ czyści—schodzą z widowni politycznej, a górę biorą żywioły mętne, osobistości goniące za zyskiem, gotowe do wszelkich interesów, byle się tylko obłowić, walka z osobisto-czystymi ludźmi, jakimi są socyal-demokraci w Wiedniu będzie i trudną i może zakończyć się stanowczą klęską chrześcijańsko-społecznych.

Niema *Luegera*, którego imię za program stało. Przyszli po nim ludzie albo bardzo mali, wielkości knajpiarskie, albo geszefciarze, którzy i w radzie miejskiej miasta Wiednia, i w parlamencie, i w życiu prywatnem na zaufanie nie zasługują.

Jest jeszcze książę Alojzy *Lichtenstein*, marszałek krajowy Austryi Niższej, człowiek daleko patrzący, bardzo zdolny i wymowny, ale od czasu ciężkiej operacyi, którą przebył w roku zeszłym—człowiek złamany, który dziś już chorążym stronnictwa nie będzie.

Dr. *Pattai*, dotychczasowy prezydent parlamentu, jedna z niewielu jeszcze głów tęgich i człowiek osobiście czysty—dziś już tak się przedwcześnie zestarzał, że może być uważany za polityczne dziecko; w chwili kiedy losy stronnictwa ważą się w stolicy, bawi na wczasach wiosennych w Battaglia we Włoszech i ani myśli po knajpach na wiedeńskich „Grundach" i „Vorstadach" kandydować i narażać się na przykrości walki wyborczej. Zachciało mu się przejść do izby panów i pono pójdzie—w senatory.

Członek wydziału krajowego i były minister d-r Gessmann syt sławy, i pieniędzy, główny akcyonaryusz Baubanku, gdzie syn jego jest dyrektorem—zrobił na polityce interes i do walki już nie skory.

Nawet *Bielohlawek*, ten jurny kogut, idący zawsze z impetem i temperamentem do walki z „socyalikami" („mit den Sozi") bawi obecnie w podróży informacyjnej w Małej Azyi i pije falerno. Nowych ludzi jeszcze nie widać, starzy ustępują z pola.

W stolicy państwa nie mają socyalni demokraci godnych siebie partnerów. Obecny szef ich *Victor Adler* należy do najznakomitszych polityków a w łonie partyi są uczeni, politycy, ekonomiści i społecznicy. Walka w Wiedniu zapowiada zwycięstwo socyalnej demokracyi.

W krajach alpejskich liberali się nie liczą: są—albo narodowcy z barwą wszechniemców w Gracu i w Styryi—albo jak w całej Austryi Górnej, Salzburgu, Tyrolu klerykali. Ci należeli dotąd do wielkiego stronnictwa chrześcijańsko-społecznych.

Teraz emancypują się i myślą o tem, aby utworzyć odrębny klub niemieckich katolików—na wzór *Centrum Katolickiego* w Niemczech. Jest wśród nich wielu utalentowanych polityków.

Przedewszystkiem były marszałek Austryi Górnej, potem minister rolnictwa, pierwszy który rozwinął „zielony sztandar", dr. *Alfred Ebenhoch*, polityk z temperamentem i z oczyma otwartymi na to, co się w świecie dzieje. Kiedy żył Lueger, wówczas d-r Ebenhoch sam szef stronnictwa katolickiego, pierwszy zaproponował mu połączenie obydwu stronnictw: katolików ze wsi z Tyrolu i krajów alpejskich i antysemitów z Wiednia i z miast i tak powstało największe w parlamencie stronnictwo chrześcijańsko-społeczne.

Ale dziś d-r Ebenhoch zawraca, pono sam chce swą chorągiew prowadzić do boju — bez pomocy wątpliwej wartości aliantów chrześcijańsko-społecznych. Gdyby to się stało, można będzie krzyżyk położyć na największe stronnictwo w parlamencie.

Rozpadnięcie się stronnictwa chrześcijańsko-społecznego na wieś i miasto, na Centrum Katolickie i antysemitów wiedeńskich, zaważy na szali przyszłych wypadków w nowym parlamencie wiedeńskim.

Austrya przed wyborami nie przedstawia tego obrazu walki idei i agitacyi potężnych haseł światowych jak Anglia, lub Francya.

Wybory odbywają się w okręgach „narodowo ubezpieczonych" skontyngentowanych.

Wszędzie wyborcy już bez katastru narodowego zorganizowani—walki narodowej nie będzie.

Walka toczy się między małomieszczaństwem a socyalną-demokracyą w miastach i między mniej lub więcej klerykalnemi stronnictwami ludowemi na wsi.

Wielkie idee nie rozgrywają się przy obecnych wyborach w Austryi.

Zupełnie odmienne będzie miała oblicze walka wyborcza w Galicyi.

W. L

Jeszcze o intrydze.

P. Maciulewicz, przełożona gimnazyum żeńskiego przy kościele św. Katarzyny w Petersburgu, z powodu znanych oszczerstw prasy gadzinowej, zamieszcza w „Rieczi" list z wyjaśnieniami, w którym między innemi pisze:

Ja niżej podpisana, Emilia córka Ludwika Maciulewicz, urodziłam się w gub. kowieńskiej w r. 1875, wstąpiłam do 1-ej klasy wyższej żeńskiej szkoły Maryjskiej w Wilnie, w 1883 roku w tejże szkole ukończyłam 8-mą klasę pedagogiczną i do lutego 1892 r przebywałam w Wilnie, gdzie cały czas mieszkałam przy ulicy Wileńskiej w domu Grotkowskiego. Do Petersburga przeniosłam się w roku 1892 i objęłam wakujące wówczas miejsce nauczycielki szkoły elementarnej przy kościele św. Katarzyny.

W r. 1901 administracya kościoła zaproponowała mi objęcie czasowe miejsca przełożonej żeńskiej 7 klasowej szkoły, po paru miesiącach okręg naukowy zatwierdził mię na stanowisku samodzielnej przełożonej szkoły, przekształconej w r. 1906 na gimnazyum z prawami dla wychowanek.

Jak wywnioskować można z powyższego, nie mam nic wspólnego ani z Krakowem, ani z jezuitami, do zakonu urszulanek nie należałam i nie należę, nigdy w życiu w ich klasztorze nietylko nie byłam, ale go nawet nie widziałam.

Nie jestem w możności ani swoich spraw prywatnych obrabiać, ani też dążyć do jakichkolwiek celów osobistych, ponieważ we wszystkiem muszę stosować się ściśle do programu i rozporządzeń władzy szkolnej. Uczennice mogą słuchać nabożeństwa gdzie im się podoba i gdzie komu dogodniej. Kaplicę urządzono dla dogodności i ze względów hygienicznych, przeważnie dla dziewcząt, mieszkających w internacie.

Wypadek z litwinem, który usiłował umieścić swoją córkę w zarządzanem przezemnie gimnazyum, rzekomo nie przyjętą skutkiem nieznajomości języka polskiego, jest całkiem zmyślony: wypadku podobnego nie było. Dowodem najlepszym jest ta okoliczność, że znajdują się u nas uczennice litwinki, jak naprz. Mażonis, Makarska, Szapowska, Juzopajtys, Jacyniewicz i inne, przyjęte do gimnazyum bez egzaminu z jęz. polskiego i uczące się go: więcej jeszcze, są również i polki, nie uczęszczające na wykłady języka ojczystego, jak: Ciuńska, Domaszewicz, Bedużko.

Hr. Ledóchowska przyjechała do Petersburga w r. 1907, w Krakowie była w klasztorze, lecz go porzuciła i poświęciła się działalności pedagogicznej. Od r. 1907 zarządza internatem przy gimnazyum żeńskiem, lecz ani urszulanek, ani klasztoru w gimnazyum niema. Hr. Ledóchowska posiada świadectwo nauczycielki domowej i wykłada w gimnazyum język francuski na mocy pozwolenia okręgu naukowego i nic wspólnego z jezuitami i ich zakonem nie ma.

Administracya kościoła św. Katarzyny uważała się za uprawnioną do oddania hr. Ledóchowskiej zarządu internatem i wykładu w gimnazyum, ponieważ niema prawa, zabraniającego obcym poddanym, którzy wystąpili z klasztoru, obejmować w Rosyi jakiekolwiek posady.

Na ogólną ilość 594 uczennic litwinek jest 59; z nich 19, które wyraziły życzenie uczenia się języka rodowitego, mają specyalnie wyznaczone dla nich dwie lekcye na tydzień (we środę i we czwartek od godz. 2-ej do 3-ej), a trzem z nich, które życzyły sobie uczenia się religii w języku ojczystym, raz na tydzień kapelan gimnazyalny ks. Senkus udziela lekcyi oddzielnie

Poza tem p. S. Cybulski, któremu artykuł przypisuje rolę kierującą tak w męskiem, jako też i w żeńskiem gimnazyum, nie ma nic wspólnego z tem ostatniem, ponieważ jest dyrektorem jedynie gimnazyum męskiego.

Prawo autorskie.

Dnia 20 marca uzyskało sankcyę Najwyższą nowe prawo autorskie, uchwalone niedawno przez izby prawodawcze.

Nowe prawo obejmuje: 1) dzieła literackie, piśmienne i ustne (mowy, referaty, wykłady publiczne, kazania i t. d.), 2) utwory muzyczne, 3) dzieła artystyczne, 4) fotografie i i inne zdjęcia i reprodukcye techniczne.

Wyłączne prawo reprodukcyi swoich utworów posiada autor na mocy art. 4 nowego prawa. Zgodnie z tym artykułem z obrony prawnej korzystają: 1) co do dzieł wydanych w państwie — wszyscy autorowie i ich spadkobiercy, niezależnie od ich poddaństwa, 2) co do dzieł wydanych zagranicą—wszyscy autorowie poddani rosyjscy i ich spadkobiercy, chociażby poddani obcokrajowi, 3) co do dzieł jeszcze nie wydanych—wszyscy autorowie i ich spadkobiercy bez względu na ich przynależność państwową i miejscowość, w której znajduje się dany utwór.

W myśl art. 5 prawo autorskie traci swą moc ze śmiercią autora, o ile ten nie posiada spadkobierców prawnych, lub za życia nie przekaże swych praw komu innemu.

Spadkobiercy autora korzystają z prawa autorskiego, które przysługuje zmarłemu, w ciągu lat 50 od chwili zgonu autora (art. 11).

Wydawcy czasopism i dzienników, słowników i innych wydań zbiorowych korzystają z prawa do swych wydawnictw w ciągu lat 25 od chwili ich wydania. Spółpracownik takiego wydawnictwa korzysta z osobistego prawa autorskiego odpowiednio do swojej pracy (art. 14).

Jeśli dzieło wyszło w świat anonimowo lub pod pseudonimem, to prawo autorskie trwa w ciągu lat 50 od ogłoszenia dzieła; jeśli jednak przed upływem tego terminu autor, bądź jego spadkobierca zamelduje swoje prawa do wydanego dzieła, korzysta on wówczas z prawa autorskiego na zasadach ogólnych (art. 17).

Przy wszelkiem prawnie dozwolonem korzystaniu z cudzego utworu obowiązuje wskazanie autora i źródła (art. 19).

W przypadku nielegalnego wydania czyjejś pracy — wydane egzemplarze, jak również narzędzia techniczne, użyte do tegoż wydania—na żądanie strony poszkodowanej, bądź winny być ustąpione po cenie, określonej przez oddzielną umowę, lub też przez sąd, bądź też podlegają zniszczeniu (art. 24).

Listy prywatne, nie zakwalifikowane przez autora do druku, mogą być wydane tylko za zgodą autora i osoby, do której były pisane; w razie zaś śmierci którejkolwiek z osób wyżej wymienionych—potrzebna jest zgoda na wydanie ich spadkobierców. Po upływie lat 50 od chwili śmierci ostatniej z osób, które prowadziły z sobą korespondencyę, dla ogłoszenia w druku listów prywatnych konieczną jest zgoda na to tylko pozostałych przy życiu małżonków i dzieci zmarłych (art. 28).

Niedopuszczalna jest przeróbka pracy literackiej na utwór sceniczny i odwrotnie bez zgody autora lub jego spadkobiercy (art. 31)

Niedozwolony jest przedruk w państwie rosyjskiem wydanych zagranicą utworów bez zgody na to osób, korzystających z prawa autorskiego według przepisów kraju, w którym ukazał się dany utwór, o ile przepisy owe nie wykraczają poza ramy terminów, stosowanych według prawa niniejszego (art. 32).

Zgodnie z art. 33-im autor pracy, wydanej w państwie rosyjskiem, jak również poddany rosyjski, który ogłosił utwór swój zagranicą, tudzież ich spadkobiercy, korzystają z wyjątkowego prawa do przekładów na inne języki, o ile ogłoszą w nagłówku lub w przedmowie do swojego utworu, że zastrzegają sobie to prawo.

Wyłączne prawo do przekładu służy autorowi w ciągu lat dziesięciu od chwili wydania oryginału, o ile autor wyda przekład swego dzieła w ciągu pięciu lat od chwili ukazania się wydawnictwa w oryginale. Odwrotne tłómaczenie utworu na język oryginału, lub tłómaczenie z przekładu wzbronione jest w ciągu całego okresu prawa autorskiego, przysługującego autorowi co do oryginału.

W myśl art. 34-go dzieła wydane jednocześnie w kilku językach korzystają z praw oryginału.

Dzieła cudzoziemców, wydane zagranicą mogą być ogłaszane drukiem w państwie rosyjskiem w przekładzie na język rosyjski, lub na inne języki i bez przyzwolenia autorów, lub ich spadkobierców, o ile konieczność takiego przyzwolenia nie jest zawarunkowana w specyalnych konwencyach Rosyi i państw zagranicznych co do ochrony praw autorskich.

W każdym razie poddani zagraniczni nie mogą korzystać co do przekładów swoich utworów z praw większych, niż te, jakie obowiązują poddanych rosyjskich w art. 33-im prawa niniejszego (art. 35).

Tłómacz korzysta z prawa autorskiego swojego przekładu. Prawo to jednak nie uszczupla prawa innych osób co do samodzielnego przekładu danego utworu (art. 36).

W utworach literackich dozwolone są niewielkie wyciągi z prac, drukiem już ogłoszonych, innych autorów, a nawet całkowity przedruk cudzych niewielkich pod względem objętości utworów, z warunkiem jednak, że wyciągi owe i przedruki będą umieszczone w dziele, stanowiącem samodzielną całość lub też w wypisach, wydawanych w celach naukowych, pedagogicznych lub technicznych (art. 39).

W dziennikach i czasopismach peryodycznych dozwolony jest przedruk wiadomości bieżących i komunikatów z innych miejscowości nadsyłanych telegraficznie i telefonicznie, chociażby od korespondentów własnych. Inne artykuły mogą być przedrukowywane o ile niema zastrzeżenia autora co do przedruku. Wiadomości telegraficzne lub telefoniczne, zaopatrzone zastrzeżeniem przedruku, nie mogą być powtórzone przez inne czasopisma w ciągu 18-tu godzin od ich ogłoszenia.

Z Finlandyi.

Sprawa poszukiwania broni w urzędach policyjnych, o której szczegółowo pisaliśmy, zaczyna przybierać rozmiary karykaturalne.

Helsingforska „Nya Pressen" donosi, iż w Bjerneborgu naczelnik wojskowy, podpułkownik Diderichs, wezwał do siebie policmajstra miejscowego, kapitana Spore i zażądał od niego dokonania w mieście całego szeregu rewizyi. Policmajster odmówił i wyjechał pierwszym pociągiem do Abo, aby zawiadomić o zajściu gubernatora.

Wtedy Diderichs wezwał pomocnika policmajstra Nuotia i zażądał wyszukania kilkuset dubeltówek, które, według informacyi posiadanych przez podpułkownika, miały być ukryte w mieście. Następnie podpułkownik zażądał aresztowania swego sekretarza osobistego Ristowa, oświadczywszy, że ten ostatni wydał miejscowym socyalistom dokument sekretny, mający ważne znaczenie. Pomocnik policmajstra otrzymał przytem rozkaz polecenia burmistrzowi i niektórym przedstawicielom miasta, aby przyjęli udział w odszukaniu broni.

Pozatem Diderichs wyraził zdziwienie, że burmistrz baron von Hellens nie był u niego z wizytą, i zażądał, aby ten ostatni uczynił to bezzwłocznie.

Pozatem Diderichs opowiedział, że pewnego razu w lesie zauważył zdaleka grupę osób, ćwiczących się w strzelaniu do celu, w pobliżu zaś miejscowych tartaków widział wały, zrobione z trocin, dzieci, ćwiczące się w rozbijaniu takowych.

Żądanie aresztowania poddanego rosyjskiego Ristowa, wobec braku podstaw prawnych, nie było wykonane; dokonano wszakże rewizyi w gmachu klubu myśliwskiego, przyczem znalezione kilka pustych naboi.

Wyjaśniło się również, że na placyku pod lasem, w pobliżu klubu myśliwskiego, jeden z członków klubu istotnie ćwiczył się czasami w strzelaniu.

Możliwość konfliktu między izbami.

Na porządku dziennym najbliższego posiedzenia Rady Państwa znajduje się sprawa odrzucenia przez Dumę Państwową projektu zachowania na Dalekim Wschodzie 110 stanowisk podoficerów żandarmeryi, które zamierzyła Duma znieść.

Projekt ten był przyjęty przez Dumę w redakcyi zmienionej; następnie Rada Państwa przywróciła redakcyę rządową i projekt został wniesiony do komisyi kompromisowej, która nie mogła dojść do żadnego porozumienia. W czasie powtórnego rozważania Duma odrzuciła projekt, i minister sprawiedliwości zaproponował senatowi ogłosić w zbiorze praw i rozporządzeń rządu, że projekt stracił swoją moc.

Obecnie na skutek rozporządzenia M. Akimowa, na porządek dzienny Rady Państwa wniesiono punkt następujący: rozważenie kwestyi odrzucenia przez Dumę Państwową projektu prawa o 110 stanowiskach podoficerów żandarmeryi na Dalekim Wschodzie.

Prawnicy Dumy znajdują, że rozważanie przez Radę Państwa kwestyi odrzucenia przez Dumę jakiegoś projektu, sprzeciwia się prawom zasadniczym, które nie pozwalają jednej izbie prawodawczej krytykować działalność izby drugiej.

Podobnego zdania jest również prezydent Dumy.—Być może, iż Rada Państwa nie wyjdzie z granic swojej kompetencyi i ograniczy się na tem, że wysłucha tylko zawiadomienia Akimowa o losie, jaki spotkał projekt.

Jeżeli zaś Rada Państwa nie poprzestanie na tem, to może przyjść do poważnego konfliktu pomiędzy obiema izbami.

Nowe książki.

— *Ludzie i sztuka odrodzenia włoskiego*, p. prof. Roberta Saitschik'a. Dwa tomy. Przekład Maryi Kreczowskiej z upoważnienia autora. Nakład „Książnicy naukowej i artystycznej". Kraków, 1911.

Pragnąc dać psychologiczny obraz ludzi i sztuki epoki Odrodzenia i uważając przejrzystość i zwartość za kardynalny warunek każdego opisu, autor rozporządzając olbrzymim materyałem wybrał z niego tylko to, co ważniejsze i najbardziej charakterystyczne.

W tomie pierwszym znajdujemy następujące rozdziały: Średniowiecze a Odrodzenie; Francesco Petrarca; Giovanni Boccaccio; rysy charakterystyczne epoki Odrodzenia, jego walki i namiętności, obyczaje, pielęgnowanie sztuki, humanizm Quattrocenta; Vittorino da Feltre, Poggio, Pico della Mirandola, Lorenzo de Medici, Girolamo Savonarola; duch Platona w dobie Odrodzenia. W tomie drugim przechodzi autor do sztuki Quattrocenta. W dalszym ciągu znajdujemy wizerunki i sylwety Fra Angelica, Donatella, Botticellego, Andrea Mantegna, Luca Signorelli, Lionarda da Vinci, Michała Anioła Rafaela, Corregia, Benvenuta Cellini, Belliniego, Giorgiona, Tycyana, Macchiavellego, Ariosta, Tassa, Giordana Bruno. Osobne rozdziały traktują o sztuce w dobie rozkwitu Odrodzenia i o sztuce weneckiej. Przekład polski dzieła staranny i sumienny.

— *Jak kupić konia?* p. St. Wołowskiego. Nakład „Biblioteki rolniczej". Warszawa, 1911. Cena 50 kop.

Szczęśliwą myśl miała „Biblioteka Rolnicza", poruszając ten tak ważny w życiu praktycznem naszego ziemiaństwa temat. Boc przecie wiadomo, że „kupić konia" rzecz to napozór tylko łatwa, a w istocie nie mało zawodów nawet tak zwanym „znawcom" przynosząca. Temat powyższy wypełnił 4-ty (kwietniowy) zeszyt tego pożytecznego wydawnictwa, a rozwinął go i wyjaśnił specyalista hippolog, stały uczęstnik sądów, kwalifikujących konie na różnych pokazach i wystawach, wytrawny znawca wszelkich „tajemnic koniarskich", w dziełku swym zapoznaje czytelnika przedewszystkiem z rasami koni i ich właściwościami, opisuje wady najczęściej u koni spotykane, wreszcie daje praktyczne, na długoletnim osobistym doświadczeniu oparte wskazówki, jakie konie kupować, jak je przy kupnie oglądać, czego od konia, wymagać i czego się wystrzegać.

Książka ma charakter treściwego pośrednika, który przyda się bardzo każdemu kupującemu konie, dając mu możność przy braku osobistego doświadczenia ustrzedz się od kardynalnych przynajmniej błędów, o które przy kupnie konia tak łatwo, a że wyszła z pod pióra zaszczytnie na tym polu znanego specyalisty z zupełną pewnością na polecenie zasługuje.

Zagadkowa sprawa.

Na żądanie córki zmarłego w lutym r. b. w Petersburgu generała P. Dukmasowa, Aleksandry Fedorowej, policya petersburska prowadzi śledztwo w sprawie jego zgonu.

P. Fedorowa twierdzi, że nagłej śmierci ojca towarzyszyły dziwne okoliczności.

Generał mimo swych 73 lat był zdrów i cierpiał jedynie na zwapnienie żył. P. F. była jego jedyną córką z pierwszego małżeństwa i mieszkała osobno z 2 córkami, które stary dziadek ubóstwiał.

Przed 18 laty generał ożenił się po raz drugi z wdową po baronie Derwizie, z domu Kozłowską. Stosunki p. F. z macochą były bardzo urzędowe—gdy p. F. przychodziła do ojca starano się nie pozostawiać ich nigdy samych w pokoju, i mimo, że majątek generała wynosił z półtora miliona rubli, córce dawał on tylko 100 rb. na miesiąc.

O śmierci ojca, panią F. zawiadomiono telegraficznie.

Interesując się szczegółami ostatnich chwil przedśmiertnych ojca, p. F. zwróciła uwagę na to, że opowiadania wszystkich domowników były sprzeczne, wreszcie powzięła przypuszczenie, że ojciec jej został otruty i zwróciła się do policyi śledczej.

Na miesiąc przed śmiercią generał rozmawiając z kuzynką p. F., Wojnową wspomniał, że wnuczkom swoim zapisał po 200 tysięcy rubli, a córce swego siostrzeńca generała Kossowa 28 tysięcy rubli.

Tymczasem, jak okazuje się obecnie, generał zostawił testament pisany d. 1 czerwca 1910 roku, na mocy którego żona jego otrzymuje do śmierci procenty z kapitału i dochody z majątków. Po jej śmierci procenty będą otrzymywały córki p. F., w roku zaś 1930 staną się one faktycznemi właścicielkami kapitału.

Jeden z majątków otrzymuje siostrzeniec, drugi żona i wnuczki. Wykonawcami testamentu są brat macochy p. E. Kozłowski i zięć jej p. Uwarow.

Nie jest wykluczone, że wywiąże się proces niemniej zajmujący od procesu Buturlina.

KRONIKA PROWINCYONALNA.

(Z pism i od korespondentów).

— **Teatr Polski w Kamieńcu Podolskim.** W niedzielę dn. 24 kwietnia rozpoczyna w Kamieńcu Podolskim swą gościnę, w teatrze miejskim T-wo polskich artystów dramatycznych z Wilna pod kierunkiem jednego z najwybitniejszych artystów polskich Józefa Popławskiego i jego żony Gabryeli Morskiej-Popławskiej. T-wo da 8 przedstawień, które odbywać się będą codziennie do dnia 1-go maja. Odegrane zostaną następujące sztuki: „Miód Kasztelański"—Kraszewskiego; „Sąsiadka" — Jaroszyńskiego; „Nieporozumienie" — Zapolskiej; „W małym domku"—Rittnera; „Tęcza"—Krzywoszewskiego; „Porwanie Sabinek"—Kościeleckiego; „Śnieg"—Przybyszewskiego i „Śluby Panieńskie" — Fredry. T-wo w dotychczasowej swej marszrucie cieszy się ogromnem powodzeniem, jest więc nadzieja, że i Kamieniec skorzysta z tak rzadkiej okazyi uczęszczania na sztuki polskie w dobrej obsadzie.

— **Zabójstwo w klasie.** D. 19 kwietnia — jak pisze „K. M." — w męskiem gimnazyum w Zmierzynce miał miejsce następujący tragiczny wypadek. Uczeń VI klasy Wolański, uwolniony z gimnazyum na skutek własnej prośby, wszedłszy do klasy aby się pożegnać z kolegami, wystrzelił z browninga do jednego z uczni Słobodiańskiego.

Kula trafiła chłopca w skroń i śmierć nastąpiła na miejscu.

Przyczyny zabójstwa niewyjaśnione. Wolańskiego aresztowano.

Bez maski.

Odbyłem pierwszą moją wycieczkę wiosenną—do „Puszczy"... aby jeszcze raz dowodnie się przekonać, że niema tak wspaniałej rzeczy, którejby ludność tutejsza do swoich wymóg i potrzeb życiowych nie zwlekła, t. j. zabrudzić, zniszczyć, wykoszlawić i zepsuć nie potrafiła...

Jak wiadomo, podmiejska „Puszcza-Wodica" jest to piękny las, przez naturę kijowianom (...lekkomyślnie!) ofiarowany, a w onym lesie dla letniego wypoczynku i „przyjemności" nabudowano—czy ja wiem?!—jakieś kurniki, pękatemi potwornościami „ozdobione" budy, pokrzywione pudła, fantastyczne (...z zakresu ostatecznej brzydoty!) dziwolągi i bajeczne (...z tego samego zakresu) wille (?)...

I nie pożałowano farb!...

Kolory pod względem doboru i połączenia wprost przedziwne: — bo wszystkie te barwy, których nie należało użyć, lub połączyć, są tam właśnie, z iście zadziwiającym pietyzmem, użyte i połączone, chociaż kolor jajecznicy zespolonej z zieloną cebulą naogół przeważa...

Istna orgia awanturniczych barw i kształtów...

A że wszystko dokoła: i budynki, i ogrodzenia, i podwórka, i „boczne" drogi dźwiga wybitny charakter „stałej czasowości", a zatem brudu, opuszczenia, nieporządku i zaniedbania, gdy więc tramwaj przez całą długość „Puszczy" przelatuje, przygodny podróżnik doznaje wrażeń pobytu w kinematografie, w którym odbywa się nauka poglądowa: w jaki sposób piękną i Bogu ducha winną naturę radykalnie i skutecznie popsuć można...

Kto nie wierzy, niechaj pojedzie... do Światoszyna, a tam znajdzie—to samo.

Czarny Jegomość

W sprawie ziemstw.

Wyjaśnienia.

Kijowski gubernialny zarząd do spraw miejskich wyjaśnił zarzadom powiatowym do spraw gospodarki ziemskiej, iż roczne władanie majątkiem nieruchomym, które prawo stawia za warunek dopuszczenia właściciela do wyborów ziemskich, należy obliczać od chwili zatwierdzenia przez starszego rejenta aktu kupna danej nieruchomości; dla osób, władających majątkiem nieruchomym na mocy przedawnienia, termin ten obliczony ma być nie od chwili zatwierdzenia ich prawa własności przez sąd okręgowy, lecz od czasu faktycznego posiadania.

Listy wyborcze.

Wczoraj marszałkowie szlachty z powiatów czerkaskiego i zwinogródzkiego przedstawili gubernatorowi kijowskiemu listy wyborcze z obu wymienionych powiatów.

List tych jest 7 dla każdego powiatu. Lista pierwsza obejmuje osoby narodowości rosyjskiej, posiadające pełny cenzus wyborczy; lista druga—osoby z pełnym cenzusem narodowości polskiej; trzecia—przedsiębiorstwa przemysłowe; czwarta—osoby narodowości rosyjskiej, posiadające od $^1/_5$ do 1 pełnego cenzusu wyborczego; piąta—osoby z takim samym cenzusem narodowości polskiej; szósta obejmuje osoby narodowości rosyjskiej, posiadające od $^1/_{10}$ do $^1/_5$ pełnego cenzusu wyborczego; lista siódma obejmuje osoby z poprzednim cenzusem narodowości polskiej.

W powiecie czerkaskim do pierwszej listy wciągnięto 61 wyborców; do drugiej—9; do trzeciej — 5, do czwartej 252, do piątej—14, do szóstej—328, do siódmej—4. Ogółem 673 wyborców.

W powiecie zwinogródzkim na pierwszej liście widzimy 53 wyborców, na drugiej—14, na trzeciej—1, na czwartej—270, na piątej—18, na szóstej 1,305, na siódmej—17 wyborcaw. Ogółem 1,678 wyborców.

Wyjazd Ochmistrza Dworu Gerbla.

Naczelnik głównego zarządu do spraw gospodarki lokalnej po zapoznaniu się z pracami około układania list wyborczych do ziemstw w Kijowie i udzieleniem wskazówek władzom miejscowym, wyjechał wczoraj w towarzystwie generał-gubernatora kijowskiego Trepowa do Żytomierza.

Posiedzenie rady miejskiej.

Onegdajsze posiedzenie odznaczało się naprężoną sytuacyą: miały się odbyć wybory członków i prezesów bardzo ważnych komisyi, skutkiem czego niewiele udzielano uwagi referowanym sprawom, natomiast prowadzono gorączkowe narady i targi co do kandydatur, wystawionych przez rozmaite stronnictwa.

Najwięcej ożywienia wywoływała kwestya wyborów członka zarządu miejskiego, o to stanowisko współubiegali się bowiem kandydat postępowców p. Dubinskij i prawicy—p. Jozefi, oraz prezesa komisyi brukowej, gdzie mieli walczyć pp. Falberg i Demczenko. Przed wyborami prezesa miasta urzędy te stanowiły kość niezgody między pertraktującemi stronnictwami i przeszkodziły zjednoczeniu się przedmieść przeciw śródmieściu. Wiele zainteresowania budziła również kwestya utworzenia nowej komisyi do kierowania robotami przy budowlach, dokonywanych na rachunek pożyczek obligacyjnych i w czasie dyskusyi przerwano nawet rozmowy o wyborach.

Prezydent miasta p. Djakow zakomunikował zebranym, iż widział się z p. Gerblem, który oświadczył mu, że kwestya pożyczek obligacyjnych na zasklepienie rynsztoków miejskich i wprowadzenia nauczania powszechnego w Kijowie blizką jest rozstrzygnięcia. Miasto będzie zmuszone rozpocząć szereg budowli, a praktyka lat ubiegłych wykazała, iż są one w takim tylko razie racyonalne, gdy są należycie dozorowane. W tym celu zarząd miejski uchwalił powołać do życia specyalną komisyę budowlaną, wyznaczając jej prezesowi dyety w kwocie 4,500 rb. rocznie, członkom w kwocie 900 rb.

Z utworzeniem komisyi budowlanej niezbędne jest utworzenie komisyi, kontrolującej jej czynności. Zarząd miejski wypowiedział się za wyznaczeniem dyet prezesowi jej w kwocie 900 rb., członkom zaś w kwocie 300 rb.

Jeden tylko radny oponował przeciw takiemu projektowi. Wszystkie stronnictwa rady miejskiej wniosek poparły. Określono ilość członków każdej komisyi budowlanej—7, kontrolującej—5.

Po rozpatrzeniu kilku spraw o drobnych wydatkach ponad normę wydziału sanitarnego, w których jedynym oponentem wystąpił radny Michajłow-Turczenok, imponując wszystkim swą wysoką erudycyą w sprawach, dotyczących cen siana i słomy, radny p. Demczenko zreferował sprawę podatku ładunkowego w Kijowie. Odnośne władze w Petersburgu zażądały, aby stopa podatkowa została zmieniona.

Ponieważ według ich obliczeń ogólna suma podatku za okres 10-letni może się zmniejszyć z 2,250 tys. do 1,500 tys. musi być zmieniony plan przebrukowania miasta, a ulice podzielone na 2 kategorye, z których druga ulegnie przebrukowaniu tylko w takim razie, jeśli pozostaną na to środki. Mówca odczytał wykaz ulic i zaproponował przenieść do drugiej kategoryi ulicę Nadbrzeżno-Kreszczatycką.

Przy omawianiu tej sprawy stwierdzono konieczność uporządkowania stoków wybrzeży Dniepru i ulic nadbrzeżnych. Okazało się, że o ile miasto poniesie na ten cel pewne rozchody, to przysługuje mu prawo pobierania opłaty od przybijających do brzegu statków. Uchwalono opracować plan uporządkowania wybrzeży i przyjęto całkowicie referat p. Demczenki, polecając mu złożyć go niezwłocznie p. Gerblowi, korzystając z jego bytności w Kijowie.

Następnie przystąpiono do wyborów, które dały poniższe rezultaty:

Komisya kontrolująca roboty budowlane: p. Ekster — jako prezes, i członkowie: pp. Deśnicki, Fedorczuk, Demczenko, Kozincew.

Komisya budowlana: prezes p. Falberg, członkowie: pp. Czernojarow, Ławrentjew, Iljin, Szmidt, Rastopowicz, Aristarchow, Szałajew.

Na prezesa komisyi do oświetlenia miasta i spraw dorożkarskich wybrano p. M. Bukowinskiego.

Na prezesa komisyi budowlanej wybrano p. Jozefiego.

Na prezesa komisyi brukowej p. Demczenkę. P. Falberg cofnął swą kandydaturę.

Na członka zarządu miejskiego — p. Dubińskiego 38—34 głosami. P. Jozefi został zabalatowany 39—33 głosów.

Na tem obrady przerwano do dnia następnego.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 22 (5) Sotera i Kaja P.p. M.m.
Jutro 23 (6) Wojciecha i Jerzego M.

Wschód słońca o godz. 4 m. 32.
Zachód słońca o godz. 7 m. 22
Długość dnia godz. 14 m. 50

Kalendarzyk Historyczny.

22 Kwietnia (5 maja).

Roku 1194. Umiera w Krakowie Król Kazimierz Sprawiedliwy.

— **W sprawie pomnika Szewczenki.** Gubernator kijowski zażądał, na skutek polecenia kancelaryi gen.-gubernatora, przysłania wszystkich rachunków i całej procedury, dotyczącej budowy pomnika T. Szewczenki w Kijowie.

— **Rezygnacya.** Prezydent miasta, p. Djakow zawiadomił radę miejską, iż z powodu nawału zajęć zmuszony jest opuścić stanowisko prezesa komitetu budowy pomnika Szewczenki.

— **Wyjazd prof. Artemjewa.** Wczoraj wyjechał z Kijowa do Moskwy, a następnie na stały pobyt do Charkowa profesor politechniki tutejszej Artemjew, który w związku z ostatnimi wypadkami zmuszony był opuścić politechnikę. Na dworcu żegnali go tłumnie zebrani studenci politechniki.

— **Rewizya senatorska.** Prace kijowskiej komisyi rewizyjnej senatora Neuhardta zbliżają się ku końcowi. Część członków komisyi powróciła już do swego stałego urzędowania. W tych dniach spodziewane są ostatnie rozporządzenia senatora Neuhardta w sprawie pociągnięcia do odpowiedzialności osób, zamieszanych w aferach mostowych. Według obiegających pogłosek, rewizya senatorska kijowskiego zarządu miejskiego ani też rewizya zarządu kolei Południowo-Zachodnich nie zostanie wyznaczona, gdyż materyały dotyczące nadużyć w tych instytucyach, zebrane przez komisyę senatora Neuhardta, zostały uznane za niedostateczne i w wielu wypadkach mało przekonywające.

— **Wieści z sądu.** W poniedziałek, dnia 25 kwietnia rozpoczyna się wiosenna sesya kijowskiej izby sądowej z udziałem przedstawicieli stanów. Między innemi zostaną rozpatrzone następujące sprawy:

D. 25 kwietnia sprawa komisarza 2 okręgu powiatu kijowskiego Burłaja, oskarżonego z art. 341 i 374 kodeksu karnego, o bezczynność władzy i łapownictwa, skutkiem czego został skradziony testament właściciela ziemskiego barona Ehrenburga. Bronić będzie adw. przys. Krupnow.

D. 28 kwietnia sprawa Zatulewietra i innych w liczbie 5, strażników policyjnych, oskarżonych o znęcanie się na aresztowanymi mieszkańcami Sołomenki.

D. 29 kwietnia—sprawa rewirowego kijowskiej policyi miejskiej Serednickiego, oskarżonego o defraudacyę.

D. 30 kwietnia sprawa braci Aleksandowów, oskarżonych o pobicie policyantów i sprawa dozorcy więzienia berdyczowskiego Gnatiuka, oskarżonego o przemycanie za pieniądze listów dla więźniów.

D. 2 maja—sprawa córki rotmistrza żandarmeryi Niżegorodowej, oskarżonej z art. 129 nowego kodeksu karnego—o rozpowszechnianiu wydawnictw nielegalnych, nawołujących do powstania zbrojnego.

Tegoż dnia rozpatrywana będzie sprawa studenta uniwersytetu kijowskiego Kryżanowskiego, oskarżonego z art. 102 nowego kodeksu karnego,—o należenie do kijowskiej organizacyi uniwersyteckiej partyi socyalistów-rewolucyonistów i przewodniczenie na nielegalnym wiecu, jaki odbył się w uniwersytecie kijowskim d. 4 grudnia roku zeszłego, w celu uczczenia pamięci zabójcy ministra spraw wewnętrznych Plehwego—Sazonowa. W obu sprawach obronę wnosić będzie adw. przys. Leszcz.

Dnia 5 maja—sprawa prezesa Chobieńskiego zarządu mieszczańskiego Hurki, oskarżonego o defraudacyę.

D. 12 maja—sprawa urzędnika policyi kijowskiej Bondurenki, oskarżonego o sfałszowanie protokółu.

D. 13 maja — sprawa b. redaktora odpowiedzialnego gazety „Kijewskija Wiesti" p. Leona Radziejowskiego, oskarżonego z art. 129 nowego kodeksu karnego, z powodu umieszczenia w pomienionej gazecie artykułu w sprawie ostatniego postanowienia rady ministrów, dotyczącego wyższych zakładów naukowych. P. Radziejowskiego bronić będą adwokaci przysięgli pp. Edward Paszkowski i A. Margolin.

Tegoż dnia rozpatrywana będzie sprawa komisarza kijowskiego sądu okręgowego Derkaczewa, oskarżonego o defraudacyę i fałszerstwo.

Dnia 16 maja—sprawa urzędników pocztowych Krużyłki, Pletniewa, Cekuły i innych, oskarżonych w sprawie kradzieży pakietu z 10,000 rub. z głównego biura poczty kijowskiej.

D. 23 maja—sprawa E. Niedogibczenki, oskarżonego o zabójstwo uradnika 4 okręgu powiatu radomyskiego Pawła Cejchmestruka.

Tegoż dnia rozpatrywana będzie sprawa Aleksandra Dziubenki, oskarżonego o zelżenie na posiedzeniu sądowem sędziego pokoju VIII rewiru miasta Kijowa.

— **Ulepszenie komunikacyi.** Zarząd kolei Południowo-Zachodnich projektuje w roku 1912 wprowadzić nowe pociągi na liniach Kijów — Sarny—Kowel i Koziatyn—Równe; pociąg pośpieszny, kursujący pomiędzy Równem i Sarnami zamienić na kuryerski; pociąg osobowy Kijów—Znamenka z wagonami prostej komunikacyi między południem Rosyi a Kijowem, Warszawą i Berlinem przekształcić w pośpieszny; miejscowe pociągi Odesa—Ungeny i Kijów—Znamenka z towarowo-osobowych zmienić na osobowe.

— **W sprawie ogrodu Botanicznego.** I w tym roku, jak w latach poprzednich, pomimo protestów i projektów otwarcia dostępu do ogrodu Botanicznego, wejście do niego będzie płatne, dla pokrycia kosztów dozoru w ogrodzie i drukowania biletów wejściowych, jak to wyjaśnia władza uniwersytecka. Cena każdego biletu została określona na 50 kop., bilety będą wydawane w kancelaryi uniwersytetu od d. 25 kwietnia do 1 czerwca codzień, za wyjątkiem niedziel i świąt od god. 2—4-ej popołudniu,—po pierwszym czerwca—w dnie, specyalnie na to przeznaczone. Wycieczki zbiorowe są zwolnione od opłaty i mogą uzyskać osobne za każdym razem pozwolenie rektora. Studenci wchodzą za okazaniem biletu lub legitymacyi uniwersyteckiej.

— **O uporządkowanie ulicy.** Mieszkańcy Kijanowskiego zaułku zawiadomili prezydenta miasta o opłakanym stanie ich ulicy. Kończy się ona schodkami, prowadzącymi do zjazdu Wozniesieńskiego. Obecnie ziemia zaczyna zsuwać się z urwiska, grożąc przykrymi konsekwencyami. Ulica jest źle zabrukowana. Mieszkańcy proszą o uporządkowanie jej.

— **Zabarwianie spirytusu denaturowanego.** W celu łatwiejszego odróżniania skarbowego spirytusu denaturowanego od sprzedawanych przez skarb eterów denaturowanych i odpadków rektyfikacyjnych a także od denaturowanego spirytusu, sprzedawanego przez osoby prywatne, ministerstwo skarbu postanowiło nadawać każdemu z wymienionych produktów odmienne zabarwienie, a mianowicie: skarbowy spirytus skażony pozostanie nadal koloru fioletowego; skażone etery i odpadki rektyfikacyjne zabarwione będą na zielono; spirytus skażony, sprzedawany przez osoby prywatne — na czerwono. Ministerstwo zawiadomiło okręg akcyzy, że powyższa inowacya zostanie wprowadzona od dnia 1 lipca r. b.

— **W sprawie unormowania dnia roboczego.** Wobec potrzeby, podczas rozpatrywania w Radzie Państwa projektu prawa o godzinach handlu i odpoczynku pracowników w zakładach handlowych, składach i kantorach, przedstawienia danych w sprawie stosowania w praktyce prawa z d. 15 listopada 1906 r. o zapewnieniu normalnego wypoczynku pracownikom zakładów handlowych, wydział handlu przesłał gubernatorowi kijowskiemu okólnik, w który prosi o dostarczenie ministerstwu przemysłu i handlu danych, dotyczących ilości miejscowości w gubernii, dla których zostały wydane przepisy obowiązujące o wypoczynku pracowników handlowych, o przepisanych w nich godzinach handlu w dni powszednie i święta i t. p.

— **Wadliwości kanalizacyi.** Ponieważ pola irygacyjne w Kijowie nie odpowiadają obecnym potrzebom, a stacye do oczyszczania cieczy kanalizacyjnych, niezbędne wobec rozszerzenia kanalizacyi, nie są jeszcze nawet zaprojektowane, zarząd miejski uzyskał czasowe pozwolenie od głównej rady lekarskiej na skierowywanie ich bezpośrednio do Dniepru. Sieć kanalizacyjna w Kijowie urządzona jest w ten sposób, iż przy podniesieniu poziomu wody w Dnieprze, ciecze nie mogą spływać do Dniepru i zarząd miejski zmuszony jest skierowywać je do rz. Łybedzi. Ma się rozumieć, powietrze dokoła tej miejscowości pozostawia wiele do życzenia i fakt ten napotkał skargi władz wojskowych, których obóz leży niedaleko od Łybedzi. Ministerstwo wojny zaprotestowało przeciw temu, skierowując protest do ministra spraw wewnętrznych, a ten ostatni polecił gubernatorowi zarządzić dochodzenie, dlaczego czasowe pozwolenie na skierowywanie nieczystości do rzeki dotychczas nie zostało cofnięte. Gubernator kazał sobie nadesłać wyjaśnienia w tej sprawie przed d. 25 kwietnia. Prezydent miasta skierował sprawę do komisyi kanalizacyjnej.

— ZAGINIONA DZIEWCZYNKA. W pierwszych dniach kwietnia przybyła ze wsi włościanka Lebedewa oddała na rynku Halickim 9-letnią córkę swą Maryę na służbę do jednej z przekupek miejskich. Po kilku dniach matka miała przywieźć dziewczynce rzeczy, ale pomimo poszukiwań nie nie udało jej się odszukać ani córki, ani przekupki. Biedna kobieta w rozpaczy i prosi o pomoc w odszukaniu dziecka. Informacye o zaginionej należy nadsyłać pod następującym adresem: Kijów, ulica Karawajowska, mieszkanie Djakowych.

— CESARSKIE CIĘCIE. Dnia 18 kwietnia w oddziale ginekologicznym kijowskiego szpitala żydowskiego, dokonano niezwykłej operacyi. Karlicy będącej w 9 miesiącu ciąży zrobiono cesarskie cięcie. W rezultacie karlica powiła dwoje bliźniąt.

— SKŁAD KRADZIONYCH RZECZY. Onegdaj w d. № 138 przy ul. W.-Wasylkowskiej, agent wydziału śledczego dokonał rewizyi w mieszkaniu J. Lejkina, znanego pasera. Znaleziono różne kosztowności nabyte w nieuczciwy sposób i kwity lombardowe. Policya poszukuje właścicieli tych rzeczy.

— KRADZIEŻE KIESZONKOWE. Onegdaj w parku Mikołajowskim na festynie złodzieje kieszonkowi operowali zawzięcie. Dentyście Goldinowi skradziono złoty zegarek, wartości 115 rb. i L. Rajberowi również zegarek. Jednego ze złodziei ujęto. Na targu Halickim, koło stacyi tramwajowej, skradziono M. Chiliczence z torebki zegarek i niektóre dokumenty. Złodzieja 13 letniego wyrostka, ujęto. Na rogu Kreszczatyku i Proreznej skradziono w tramwaju zegarek P. Akuszence.

— OSZUSTWO. N. Jacenko, M. Sawrańska i J. Ilicka zawiadomiły policyę, że niejaki Kosnajewski obiecywał im dostarczyć miejsca i kazał im zgóry zapłacić sobie na usługi. Gdy otrzymał 119 rb. umknął, nie myśląc o spełnieniu obietnic.

— AWANTURNIK. Onegdaj do piwiarni D. Titowa w d. № 44 przy ul. Obołońskiej zjawił się podchmielony F. Lebiediew i zaczął się awanturować. Wywiązała się bójka w czasie której awanturnik rozbił 113 butelek z piwem. Podczas bójki wyciągnięto p. Titowowi z kieszeni srebny zegarek.

— POŻAR NA PADOLE. Dn. 20 kwietnia około 3-ej godz. po południu wszczął się duży pożar nad brzegiem Dniepru. Pożar wybuchnął najpierw w składzie materyałów budowlanych A. Harcmana przy ul. Nadbrzeżno Łybedzkiej. Dzięki obfitości materyału palnego pożar szerzył się z zatrważającą szybkością i wkrótce ogarnął także skład M. Melcera oraz zabudowania po przeciwnej stronie ulicy, a mianowicie d. №№ 21 i 23.

Gdy przybyła straż ogniowa, zastała już morze ognia. Po 1½ godzinnej wytężonej pracy udało się pożar stłumić. Obydwa składy materyałów budowlanych spłonęły doszczętnie. Straty wynoszą do 150 tys. rb. Tylko jeden skład był ubezpieczony. Straty właścicieli domów №№ 21 i 23, wynoszą około 1500 rb.

— ZE STATYSTYKI POLICYJNEJ. Ciekawe są statystyczne dane policyi kijowskiej za ostatnie dwa tygodnie w porównaniu z zaprzeszłym tygodniem (od 27 marca — 3 kwietnia).

W przeciągu ostatnich 2 tygodni ujęto żebraków 82; w zaprzeszłym — 63; prostytutek — 120, w zaprzeszłym tygodniu — 133; dorożkarzy za wykroczenia przeciwko przepisom obowiązującym — 133, przedtem 204. W wielkim i świątecznym tygodniu policya ujęła 504 pijanych, w 6 tygodniach Wielkiego Postu ujęto 223 pijanych.

KRONIKA POLSKA.

— **„Apetyty".** Związek wszechniemiecki wydaje ulotne pisma pod zbiorowym tytułem: „Walka o niemieckość". W jednym z ostatnich tomów tej seryi ukazał się zeszyt p. t. „Niemcy w Rosyi", napisany przez Teodora Basslera. Autor zajmuje się specyalnie Królestwem, które uważa za naturalny teren przyszłych podbojów niemieckich i nawołuje niemców w Królestwie do odosobnienia się od polaków.

„Niemcy — pisze p. Bassler — przynieśli kulturę do Polski. To jest ważnem także i dla Królestwa Polskiego. Jak kraj zasiany jest niemieckiemi osadami, tak przejęty jest cały tok życia nawskroś niemieckimi wpływami. Niemieckimi są nazwy narzędzi; a gdy polacy o tem zapominają i używają niemieckiego dobra, jako swego własnego (?)... niemcom nie wolno o tem zapominać. Może przyjdzie i dla niemców w Polsce czas, w którym jeszcze raz będą dumni z tego, że są niemcami i że potem już temu pozostaną wiernymi, tak na wsi, jak i w miastach".

Związek wszechniemiecki przy końcu broszurki przyrzeka uroczyście, że zawsze o swych braciach niemieckich pamiętać i popierać będzie ich usiłowania na pomyślność niemczyzny w całym świecie.

— **Sokół wileński.** W ubiegłą niedzielę odbyło się doroczne walne zgromadzenie członków „Sokoła" w Wilnie.

Przewodniczył prezes stowarzyszenia d-r J. Moraczewski.

Ze sprawozdania z działalności za rok ubiegły widać, że stowarzyszenie liczyło w tym okresie 252 członków. Pozatem na lekcye gimnastyki, które się odbywają pod kierownictwem wykwalifikowanego „sokoła" p. Czyżewskiego, uczęszczało 120 osób z pomiędzy młodzieży szkolnej.

Gimnastykę specyalnie sokolską uprawiało 65 osób z pomiędzy członków i 118 osób do stowarzyszenia nie należących.

Kółko wioślarskie, istniejące od paru lat jako sekcya stowarzyszenia, liczyło w roku sprawozdawczym 30 członków. Kółko to posiada już dwie łodzie: 2 i 6 wiosłową, na których odbywa częste wycieczki po Wilii, a jedną nawet na dosyć daleki dystans, bo na 74 wiorsty, którą to przestrzeń przebyto w ciągu 7 godzin.

Kółko wioślarskie, dzięki niezmordowanej energii swego naczelnika p. Chojnickiego, rozwija się stale.

— **Udziałowa fabryka zapałek.** W tych dniach odbyło się posiedzenie pierwszej w Królestwie udziałowej fabryki zapałek, we Mszczonowie w pow. błońskim. Jest to zarazem pierwsza fabryka, założona wyłącznie przez polaków, a kierownikiem jej będzie specyalista—polak, chemik, p. Czerski.

Z Belgii sprowadzono maszynę, która wyrabia pudełka i zapałki, tak, że zwyczajnego kloca umieszczonego na maszynie wychodzą gotowe pudełka, pełne zapałek, i z naklejoną już etykietą i banderolą.

— **Bomba w Wilnie.** „Goniec Codzienny" donosi o tragi-komicznej historii „wykrycia" w Wilnie—bomby.

Do gimnazyum Winogradowej posłaniec przyniósł zawiniętą w papier paczkę wagi dość dużej w stosunku do rozmiarów. Posłaniec lakonicznie zakomunikował: „to dla nauczyciela gimnastyki od starego" i wyszedł. Gdy przesyłkę odwinięto, z przerażeniem stwierdzono, że jest to bomba, dość pokaźnych rozmiarów. Nauczyciel gimnastyki w gimnazyum oczywiście przesyłki przyjąć nie chciał. Wezwano policyę, która ze swej strony po zbadaniu przysłanego przedmiotu, wezwała wice-prokuratora. Bombę z wszelkiemi ostrożnościami przetranzlokowano do cyrkułu, jednocześnie zawiadomiono o wypadku gubernatora i wszystkie cyrkuły. Przystąpiono natychmiast do energicznego śledztwa. W domu, gdzie mieści się rzeczone gimnazyum, jest też lokal „Sokoła". Ktoś zdolniejszy z policyi powziął myśl, że bomba mogła być przesłaną nauczycielowi gimnastyki z tej instytucyi. Niezwłocznie więc posłano do mieszkania po p. Czyżewskiego i pod eskortą policyi przywieziono go na miejsce wykrycia bomby. P. Czyżewski w pierwszej chwili zaprzeczył, jakoby oczekiwał od kogokolwiek przesyłki, nie oczekiwał jej też od „starego". W gimnazyum spisano protokół. Gdy p. Czyżewskiemu zakomunikowano, że na jego ręce nadeszła bomba, zażądał okazania jej. Udano się więc do cyrkułu i przytem zawiadomiono władzę wyższą o ujęciu tego, do kogo bomba była nadesłana. W cyrkule, p. Czyżewskiemu wskazano leżącą na stole bombę, chwycił ją wtedy i wzniósł do góry... Obecni z przerażeniem odskoczyli pod ścianę.

— A więc to ta bomba? ...i kula z hałasem uderza o podłogę.

Powtarza się to kilkakrotnie. P. Czyżewski wówczas wyjaśnia rzecz całą. „Stary" jest to autentyczne nazwisko czecha, nauczyciela gimnastyki sokolskiej w miejscowych rządowych zakładach naukowych. Ów p. Stary, przed wyjazdem na konkurs gimnastyczny do Turynu, pożyczył sobie od p. Czyżewskiego kuli żelaznej 12-funtowej, potrzebnej mu do specyalnych ćwiczeń w rzucaniu. Teraz, gdy wyjeżdżał, odesłał ją z powrotem.

— **Na Towarzystwo naukowe.** P. Józef Pa-

włowski, właściciel magazynu bławatnego w Warszawie, pragnąc uczcić pamięć matki swojej ś. p. Julii z Dąbrowskich Pawłowskiej, złożył na ręce prezesa T-wa naukowego warszawskiego p. Aleksandra Jabłonowskiego na Instytut biologiczny przy T-wie rb. 50.

KRONIKA EKONOMICZNA.

— **O sprawie syndykatu workowego.** Wobec zarzutów, podniesionych w ostatnich czasach przeciwko syndykatowi workowemu, że ceny worków jutowych podniósł nieproporcyonalnie do cen juty surowej, otrzymujemy następujące wyjaśnienia.

„Podług oficyalnych notowań" *Dundee prices curret and trade Rehort*, ceny juty surowej były następujące: w 1907 r. w. styczniu—lutym i marcu, kiedy syndykat nie egzystował, ceny juty wahały się od 27 do 25,5 f. st. za tonnę, w tymże czasie w 1910 r. od 13,10 do 14,5 funt. ster, a w bieżącym zaś roku w tychże miesiącach od 20,5 do 21,10 funt. ster. Wszystkie ceny stosują się do gatunku najwięcej używanego, znanego pod nazwą „Native first Mark".

W lutym 1907 r. ceny worków cukrowych dochodziły od 11 rb. 35 kop. do 12 rb. za pud — mącznych od 12 rb do 12 rb. 75 kop. również za pud.

W 1910 r. w lutym sprzedawano cukrowe worki po 8 rb. 80 kop., mączne po 9 rb 70 kop. za pud; nareszcie w lutym bież. roku sprzedawano cukrowe po 8 rb. 40 kop. do 9 rb. 70 kop., mączne zaś po 10 rb. do 10 rb. 30 kop. za pud.

Przyjmując przeciętną cenę juty w 1907 r. po 25 f. st., w 1910—po 14 f. st. i w 1911 r. po 21 f. st. za tonnę, łatwo przekonać się, że w lutym b. r. ceny worków w stosunku cen materyału surowego, powinny być niższe od cen worków w 1907 r. tylko o 00 kop. na pudzie, zawdzięczając zaś syndykatowi, który starał się ceny unormować, obniżyły się znacznie więcej, bo w stosunku do cen materyału surowego w 1907 r., byłyby obecnie, np. cukrowe, nie 9 rb. 70 kop., ale nie niżej 10 rb. 75 k. za pud.

Cena teraźniejsza juty w stosunku do ceny w 1910 r. jest o 7 f. st. na tonnie wyższą—na pudzie zaś o 1 rb, 05 kop; ceny zaś worków były stopniowo podniesione—cukrowych tylko o 90 kop., mącznych o 60 kop.

W uzupełnieniu powyższego dodać należy, że około 90% potrzebnej w b. r. fabrykom cukru ilości worków, te ostatnie zdążyły nabyć po cenie 9 rb. 10 kop. do 9 rb. 40 kop. za pud; następnie, że cukrownie są wyjątkowo uprzywilejowane, korzystają bowiem z kredytu 8-miesięcznego (ekspedycya worków rozpoczyna się w maju—należność zaś za worki otrzymuje się przeważnie w lutym roku następnego), nie wystawiają nie tylko weksli na pokrycie należności, ale najczęściej nie wydają nawet listów, potwierdzających płatność należnych od nich sum.

Z przytoczonych danych, opartych na cyfrach faktycznych, uważać trzeba narzekania na syndykat workowy za nieuzasadnione".

Centralna stacya doświadczalna. Jak już donosiliśmy, Wszechrosyjskie Towarzystwo cukrowników przystępuje w roku bieżącym do urządzenia centralnej stacyi doświadczalnej, w celu podniesienia kultury buraków cukrowych. Na ten cel w preliminarzu Towarzystwa na rok 1911 asygnowano 36,000 rb. Stacya ma być urządzona w pobliżu Kijowa i połączona z istniejącą przy T-wie siecią pól doświadczalnych w jedną instytucyę. Najpierwszym celem stacyi ma być wyjaśnienie warunków, zbadanie sposobów ku pomnożeniu urodzajów i podniesienie kultury buraków cukrowych.

Koszt założenia i urządzenia stacyi obliczono w sumie 56,690 rb., wydatki zaś roczne na jej utrzymanie wyniosą przypuszczalnie 28,500 rb. Na skutek starań zarządu T-wa departament rolnictwa zgodził się wziąć udział w wydatkach na urządzenie i utrzymywanie stacyi doświadczalnej i asygnował w roku bieżącym 14 tys. rb. na jej urządzenie i 4,000 rb. na utrzymanie, oraz obiecał zapomogę T-wu w sumie 8,030 rb. z kapitałów specyalnych na utrzymanie sieci pól dla doświadczeń zbiorowych. Obecnie zarządzający polami doświadczalnemi magister rolnictwa S. Frankfurt zajmuje się wyszukaniem stosownego kawałka ziemi dla założenia centralnej stacyi doświadczalnej.

Ostrzeżenie.

W numerze 118 „Gazety Warszawskiej z r. b. ogłosiła p. Stanisława Chełchowska z Chojnowa (gub. płocka) list treści następującej:

„W październiku r. z. ogłosiłam w „Gazecie Warszawskiej" ostrzeżenie przed oszustem, który, podając się za syna ś. p. Stanisława Chełchowskiego, wyzyskiwał łatwowiernych.

„Pomimo tego zastrzeżenia z różnych okolic kraju dochodzą mnie wieści, że oszust ten wciąż jeszcze grasuje. Jest to wysoki blondyn, czasem śpieszy do umierającej matki, czasami powraca z Syberyi lub Paryża i zebrze o zasiłek na drogę. Widywano go i w Warszawie w parokonkach i samochodach.

„Upraszam osoby, napastowane przez oszusta, o bezwzględne oddanie go w ręce policyi".

Dowiadujemy się, że osobnik wyżej opisany w listopadzie roku zeszłego grasował w Równem. Był on również i w Szepetówce i tam podobno również wyłudził znaczne datki wśród wyższej administracyi dóbr hr. Potockiego.

Ostrzegamy więc czytelników przed tym zręcznym oszustem.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych).

Odsłonięcie pomnika Bałuckiego.

Kraków.—Wczoraj na plantach nastąpiło odsłonięcie pomnika Bałuckiego. Podczas uroczystości przemawiali: August Sokołowski i prezydent miasta Leo. Przed pomnikiem skupił się cały świat artystyczny i tłumy publiczności.

Szpieg.

Lipsk. — Sutler-Zbierski za szpiegostwo skazany został na 2 lata więzienia.

Upadłość.

Łódź — Ogłoszono upadłość firmy zbiegłego fabrykanta łódzkiego Juliusza Rozenthala. Pasywa wynoszą 1,200,000 rubli.

Kongres prasy.

Rzym. —Na Kapitolu otwarty został międzynarodowy kongres prasy.

Audyencya.

Rzym.—Papież przyjął na audyencyi arcybiskupa Teodorowicza.

Aresztowanie anarchistów.

Turyn. —Aresztowano dwóch anarchistów włoskich, przybyłych z Ameryki. Znaleziono przy nich kilka bomb.

Sprawa kreteńska.

Ateny.—Kursują pogłoski, że król grecki skłonił cesarza Wilhelma II w Korfu do wpłynięcia na rząd turecki, by ten ostatni okazywał większą względność w sprawie kreteńskiej. Cesarz ma również poruszyć tę sprawę w Londynie.

Sensacyjny wynalazek.

Wiedeń — Wczoraj demonstrowano tutaj sensacyjny wynalazek Hartwig'a trykot ratunkowy. Ubrany w trykot Hartwig'a człowiek nie tonie nawet na najgłębszej wodzie. Materyał ratunkowy przetkany jest w tkaninę trykotu. Stwierdzono, iż trykot utrzymuje na powierzchni wody żołnierza w pełnym rynsztunku bojowym.

Zarząd konkursowy.

Petersburg.—Zarząd konkursowy do spraw upadłości Henryka Bloka sprzedaje jedyny przedmiot, który pozostał po oszuście, a mianowicie opancerzoną kasę ogniotrwałą. Jak wiadomo H. Blok oszukał swych klientów na milion rubli. Obawiając się odpowiedzialności sądowej B. powiesił się.

Bleriot w Petersburgu.

Petersburg.—Lotnik francuski Bleriot będzie miał na wystawie aeronautycznej w Petersburgu odczyt o dzisiejszym stanie lotnictwa i o zadaniach lotników w najbliższej przyszłości.

Komitet organizacyjny wystawy urządza bankiet z okazyi przyjazdu Bleriot'a.

Trzęsienie ziemi.

Petersburg.—W „Prawit. Wiestn." ogłoszone zostało sprawozdanie wydelegowanego do nawiedzonego przez katastrofę Siedmiorzecza, Bagratien Muchranowskiego. Ze sprawozdania widać, że straty wywołane wskutek trzęsienia ziemi w Siedmiorzeczu przewyższają swemi rozmiarami straty wynikłe w Messynie.

W Szemasze oraz w Wiernym kirgizi myśleli, że nadszedł koniec świata. Prawosławni zaś skupili się w cerkwiach. Spowiadających się było więcej niż podczas wielkiego postu. Ogółem uległo zniszczeniu 1,000 z górą domów.

7,000 domów wymagają kapitalnego remontu. Odniosło śmierć 14 rosyan i 68 sartów, odniosło rany 225 osób.

Zawaliło się 4,000 jurt i lepianek. Kirgizów zginęło 370 osób, liczba ranionych wynosi 535. Ogółem w okręgu ilość zabitych wynosi 452, ranionych 760.

Zaprzeczenie.

Petersburg.—Adwokat przysięgły Karabczewskij zaprzecza w „Now. Wrem." pogłoskom, jakoby gen. Dukmasow zmarł wskutek otrucia. Skarga córki generała została rozpatrzona przez prokuratora i odrzucona. Podejrzewanie żony zmarłego o otrucie go nie wytrzymuje krytyki, gdyż w ciągu osiemnastoletniego współżycia stosunki pomiędzy małżonkami były jaknajlepsze. Sekcya zwłok dokonaną nie będzie.

Zmiany w dyplomacyi.

Petersburg.—Ambasador rosyjski w Berlinie Osten-Saken opuszcza zajmowane stanowisko.

Choroba metropolity Antoniusza.

Petersburg. — Stan zdrowia metropolity Antoniusza stopniowo pogarsza się. Chory mówi i włada rękami z trudnością. Jednakże przytomność nie opuszcza chorego, który interesuje się sprawami bieżącemi. Jako na ewentualnych zastępców metropolity, w razie jego śmierci, wskazują na arcybiskupa warszawskiego Mikołaja oraz arcybiskupa rostowskiego Tichona.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Petersburg. — Minister finansów powrócił.

Petersburg. — Z rozporządzenia senatora Neuhardta wszczęto dochodzenie sądowe z art. 377 i 378 kodeksu karnego z usunięciem ze stanowisk przeciwko zarządzającemu portem wojskowym na rzece w twierdzy Modlinie, budowniczemu mostu modlińskiego, inżynierowi Gowwe, zajmującemu obecnie stanowisko naczelnika wileńskiego dystansu inżynieryjnego.

Moskwa. — Za kontrabandę i zbywanie sacharyny sąd skazał Nojkoma na 69 tys. rb. kary, Stokinda na 25 tys. rb. i Lifszyca na 40 tys. rb.

Kazań. — Wczorajsze przestępstwo zostało wykryte. Jeden z oglądających w prosektoryum zwłoki kobiety, rzucił się na nie nagle i przyznał się do morderstwa, oświadczając, że zabita była jego kochanką, która go zdradziła.

Petersburg. — „Pet. Ag. Tel." otrzymała telegramy z różnych miejsc, donoszące, że święto „Białego kwiatu" miało wszędzie pomyślny przebieg.

Libawa. — Sąd okręgowy rozpatrzył sprawę profesora politechniki ryskiej Friederyksa, jego brata Eugeniusza, handlowca Minczenkowa i trzech innych osób, podejrzanych o podpalenie tartaku i młyna w Tukumshofie. Zapadł wyrok następujący: profesora Friederyksa, Minczenkowa i Mielnika uniewinniono, Eugeniusza Friederyksa skazano na 6 lat katorgi, Siewriugina na 4 lata rot aresztanckich, Martineliego na 4 lata więzienia.

Odesa. — Wydalony ze szpitala miejskiego służący strzelał do dozorcy szpitala a następnie sam się zastrzelił.

Moskwa. — Znowu została wykryta banda fałszerzy monet. Z powodu zbywania fałszywych monet w tramwaju ujęto 14 osób, z tej liczby 12 przyznało się do winy.

Petersburg. — Na aerodromie gatczyńskim rozpoczął swą działalność nowy oddział awiacyjny oficerskiej szkoły lotniczej.

Charbin. — Chunchuzi zaczynają działać energicznie. Bandy rozproszone przez wojska rządowe zaczynają znowu łączyć się i grabią wsie.

Charbin. —Nowy gen.-gubernator wszczął staranie o wysłanie do Mandżuryi szóstej dywizyi.

Petersburg.—Zwolniony został od pełnienia obowiązków służbowych prezes nieżyńskiego sądu okręgowego, Hofman, na skutek złożonej przez niego prośby. Na jego miejsce mianowany został prezes humańskiego sądu okręgowego, Bajbakow, a w miejsce tego ostatniego—członka kijowskiej izby sądowej, Bołdyriew.

Petersburg. — Dn. 19 kwietnia Wielki Książę Andrzej Włodzimierzowicz wyraził życzenie przejechania dystansu Gatczyno-Petersburg na lokomotywie, kierowanej na tym dystansie przez wiceministra komunikacyi Szukina, który życzył sobie zbadać szybkość parowozu konstrukcyi amerykańskiej „Preri". Przejazd z Gatczyna do Petersburga dokonano w 31 minutę. Przeciętna szybkość wynosiła 90—95, największa zaś 100 wiorst na godzinę. Przestrzeń pomiędzy Gatczyno a Petersburgiem wynosi 4: wiorsty.

Petersburg.—Jej Cesarska Mość Marya Teodorówna oraz Wielka Księżna Ksenja Aleksandrówna zwiedziły otwarty d. 22-go b. m. w gmachu akademii sztuk pięknych pośmiertną wystawę płócien akademika Kryżyckiego. Na wystawie Jej Cesarskiej Mości przedstawiła się rodzina zmarłego malarza. Najjaśniejsza Pani zakupiła cztery obrazy, Wielkie Księżny Marya Pawłówna—2, Ksenja Aleksandrówna—3 i Wiktorya Teodorówna—1.

Petersburg.—Senat pozostawił bez skutku skargę kasacyjną redaktora gazety „Nowaja Rus'" Zajonczkowskiego, skazanego na 2 miesiące więzienia za potwarz dokonaną na osobie dyrektora kaukaskich zakładów wód mineralnych, Tiliczejewa.

Symferopol.—Były uczeń gimnazyum sewastopolskiego, Charczenko, skazany został za zamach na życie nauczyciela języka niemieckiego na dwa lata więzienia, przyczem zaliczono mu pobyt w więzieniu prewencyjnem. Izba sądowa uznała, że Charczenko dokonał zamachu pod wpływem rozdrażnienia.

Petersburg.—W radzie zjazdów przedstawicieli handlu giełdowego i rolnictwa odbyła się narada w sprawie opodatkowania spekulacyi giełdowych. Ministerstwo skarbu, uważając spekulacye giełdowe za towar, odpowiadający w terminologii prawniczej słowu „przedsiębiorstwo", ma zamiar nałożyć na nie podatek przemysłowy. Przedstawiciele ministerstwa handlu i komitetów giełdowych zaznaczyli, że zwiedzanie giełd i dokonywanie w nich tranzakcyi jest korzystaniem z przysługujących praw do handlu, uzależnionem od opłaconego już raz podatku. Nowy podatek wywoła odmowę od wstępowania do liczby członków organizacyi giełdowych. Uczestnicy narady polecili radzie złożyć ministrowi skarbu zredagowany w tym sensie memoryał i uznali za pożądane wniesienie do izb prawodawczych projektu prawa o dopuszczeniu do handlu giełdowego przedsiębiorstw, opłacających podatek przemysłowy według trzeciej kategoryi.

Petersburg.—Senat, na skutek protestu prokuratora skasował wyrok wileńskiej izby sądowej, uniewinniający szlachcica z gub. mińskiej Bończo-Śmiłowskiego wraz z ośmiu innymi, oskarżonymi o przynależność do stowarzyszenia rewolucyjnego i polecił sprawę rozważyć ponownie.

Petersburg.—Wszechrosyjski klub aeronautyczny postanowił urządzić w Petersburgu tydzień awiatyczny, który potrwa od 8-go do 15 go maja. W popisach wezmą udział liczni awiatorzy zagraniczni, którzy będą dokonywali wzlotów na aeroplanach nowych systemów.

Petersburg.—Komisya inicyatywy prawodawczej przyjęła w redakcyi komisyi część projektu prawa o wyodrębnieniu Chełmszczyzny, normujący organizacyę szkolnictwa w przyszłej gubernii Chełmskiej z poprawką Harusiewicza, dotyczącą honorowych kuratorów gimnazyów. Pozostaje nierozpatrzony tylko jeden artykuł.

Petersburg.—Komisya do spraw robotniczych przyjęła projekt ministra komunikacyi o wynagrodzeniu majstrów i robotników kolejowych, którzy ucierpieli wskutek nieszczęśliwych wypadków oraz ich rodzin.

Niżni Nowogród. — Aresztowano bandę fałszerzy pieniędzy.

Wołogda.—Gubernialna komisya sanitarno-wykonowcza opracowała plan walki z epidemią cholery. Wobec antysanitarnego stanu miasta i bezczynności samorządu miejskiego gubernator poczynił rozległe zarządzenia w celu oczyszczenia miasta.

Petersburg.—Najwyżej rozkazano udzielić senatorowi Neudhardtowi przy dokonywaniu poleconego mu przeprowadzenia rewizyi budowy mostów, prawa władzą własną bez porozumienia się ze zwierzchnikami wszczynać dochodzenia karne, czasowo usuwać od pełnienia obowiązków służbowych, tudzież usuwać zupełnie ze zajmowanych stanowisk i oddawać pod sąd urzędników do 4-ej kategoryi, w stosunku do których rewizya wykryła szczegóły przestępstw służbowych, nie znajdujących się w związku z budową mostów.

W stosunku do osób zajmujących posady 4-ej kategoryi i wyżej, pociągnięcie do odpowiedzialności, powinno być zastosowane, zgodnie z istniejącemi przepisami, po obustronnym wyjaśnieniu szczegółów o nadużyciach służbowych, nie odnoszących się do budowy mostów; oraz udzielić pełnomocnictw wskazanych w Najwyższym rozkazie z dn. 24 stycznia 1910 r. o rewizyi rządowych i publicznych instytucyi „kraju nadwiślańskiego" i warszawskiego okręgu wojennego.

Petersburg. — Utworzona przy sekcyi szkolnej ministerstwa handlu i przemysłu komisya dla rozpatrzenia opracowanych przez sekcyę projektów ustawy kijowskiego i moskiewskiego instytutów handlowych, zaaprobowało wniosek przyznania pomienionych instytutów, praw wyższych zakładów naukowych.

Mińsk.—Układanie list wyborców posiadających całkowity cenzus wyborczy zostało już ukończone we wszystkich powiatach. Ogłoszenie list nastąpi dn. 23 kwietnia. Rosyjskich właścicieli ziemskich jest 585, polaków 936; wśród drobnych wyborców przeważa żywioł rosyjski.

Mohylów.—Ogłoszone zostały listy osób, mających prawo do udziału w ziemskich zgromadzeniach wyborczych i zjazdach, w pięciu powiatach, z pozostałych sześciu, ogłoszone będą w tych dniach.

Petersburg.—Komisya antydżumowe wydelegowała do stepu kirgizkiego pod przewodnictwem Miecznikowa ekspedycyę, składającą się z dwóch oddziałów dla wyjaśnienia przyczyn i warunków corocznych wybuchów dżumy.

Odesa.—Niewiadomi napastnicy napadli w pow. odeskim na dom bogatego właściciela ziemskiego Szostaka. Zamordowali oni Szostaka jego żonę i służącą, zrabowali kosztowności, uprowadzili konie i umknęli.

Konstantynopol.—Agencya turecka ogłosiła komunikat urzędowy, zaprzeczający skargom greckim z powodu trwającego w dalszym ciągu bojkotu towarów greckich. Według słów komunikatu bojkot ustał.

Konstantynopol. — Wysłano wojska na stacyę kolei godżaskiej „Elmifran", gdzie beduini zepsuli tor kolejowy.

Konstantynopol.—Czarnogóra, odpowiadając na notę turecką, potwierdza uczucie przyjaźni, obiecuje zachowanie neutralności oraz ukaranie oficerów, którzy brali udział w starciach albańczyków z turkami. W Skutari ześrodkowano 30 batalionów. Turcya ma nadzieję, że stłumi powstanie i opracowuje program reform w Albanii.

Tanger.—Z Alkazaru donoszą: „Dnia 13 kwietnia plemieniowi garb odczytano list Muli-Elcisa, w którym ten ostatni proponuje, aby go proklamowano sułtanem. List został zniszczony.

Tanger.—Z Fezu donoszą, że Bremmond wkroczył d. 13 b. m. do miasta. Plemiona w dalszym ciągu zachowują się nieprzyjaźnie.

Oddział złożony z 2,500 piechoty i kawaleryi z dwiema armatami przybył z Taurirtu do Debdy. W okolicach spokojnie. Przypuszczają, że plemiona nie okażą wielkiego oporu.

Mukden.—Nowy generał-gubernator Tsao-Ersuń wbrew ogólnie przyjętym przepisom otrzymał prawo rozporządzania się wojskami, znajdującemi się w Mandżuryi, bez uprzedniego porozumiewania się z ministerstwem wojny.

Wiedeń.—Do „Corr. Bureau" telegrafują z Cetynii: „Odpowiadając na interpelacyę w sprawie powstania albańskiego Tomaszowicz oświadczył, że Czarnogórze spełniło obowiązek humanitarny względem wychodźców z Albanii, zachowuje jednak ścisłą neutralność względem Turcyi. Biorąc pod uwagę związki krwi pomiędzy Czarnogórzem, a ludnością niektórych czarnogórskich katolickich miejscowości Albanii, niepodobna było przeszkodzić potajemnemu przejściu przez granicę setki ludzi. Czarnogórze ma powody do użalania się na uszczerbki wyrządzone mu przez powstanie, będzie jednak zachowywać ścisłą neutralność, by podtrzymać stosunki przyjazne i ma nadzieję, że takie same życzenie mają stojący u steru tureccy działacze państwowi.

Berlin.—Do „Vossische Ztg." telegrafują z Wiednia:

„Gabinety wiedeński i berliński wymieniły zdania w sprawie marokańskiej. W sferach, poinformowanych o punkcie widzenia rządu niemieckiego, panuje zaniepokojenie wobec możliwości komplikacyi w sytuacyi międzynarodowej. Niemcy będą musiały wystąpić z protestem przeciwko wyprawie francuzów do Fezu, jeżeli się okaże, że ekspedycya francuska zatraca jedynie ratunkowy charakter.

Chrystyania. — Storthing asygnował 300 tysięcy koron na utworzenie stacyi telegrafu bez drutu na Szpitzbergu i Hammerfeście.

Waszyngton.—Według informacyi departamentu państwowego, powstańcy działają energicznie w pobliżu Meksyku. W Mazatlanie otoczono 1,000 amerykanów. Kanonierki maksykańskie blokują przystań. Powstańcy otaczają Mazatlan od strony lądu.

Baltimore.—Na trzecim narodowym kongresie pokoju Taft zaznaczył, że traktat anglo-amerykański o sądzie polubownym stanowi znaczny krok na drodze do powszechnego pokoju, ale jedynie krok. P. A. Stany Zjednoczone w dążeniach do pokoju na Nowym Świecie napotykają trudności, polegające na braku zaufania ze strony narodów amerykańskich, chociaż Stany Zjednoczone nie dążą do rozszerzenia swych posiadłości.

Genua.—Dn. 21 kwietnia o g. 2-ej przybyła na „Hohenzollernie" niemiecka para cesarska. O g. 5-ej m. 25 naznaczono odejście pociągu cesarskiego do Kiaso. W południe, w tunelu, przez który miał przechodzić pociąg cesarski, wykoleił się pociąg towarowy. Przedsięwzięto środki w celu przyśpieszenia oczyszczenia toru. Pociąg cesarski odszedł o g. 5-ej m. 20.

Teheran. — Bez względu na silną opozycyę, projekt pożyczki w banku Szachinseuchskim przyjęty został przez medżylis. Ogólna suma 5% pożyczki w kwocie 1,250,090 funt sterl., wypłacona jest rządowi perskiemu według kursu $87^1/_2$. Pożyczka wzięta będzie na umorzenie poprzednich długów bankowi i wziętego awansu w kwocie 340 tys. tumanów. Pozostałość w kwocie 2,200,000 tumanów oddana zostanie do rozporządzenia rządu dopiero po stwierdzeniu przez rząd preliminarza wydatków i utworzenia komisyi kontrolującej.

Londyn. — Izba gmin. Mak-Kena oświadczył, że dwie kanonierki angielskie znajdują się w Kantonie od 15 kwietnia i 2 kanonierki i kontr-torpedowiec w Hongkongu. Naczelnik oddziału marynarki telegrafował, że sytuacya nie jest poważna, ponieważ powstanie zostało stłumione w nocy na dzień 14 kwietnia. Według informacyi brytańskiego konsula generalnego niema konieczności dalszej ochrony. Według posiadanych informacyi kanonierka niemiecka i korweta amerykańska wypłynęły dn. 19 kwietnia z Hongkongu do Kantonu.

Bruksela. — Para królewska przybyła do zamku Leken. Królowa ma zapalenie średniego ucha z gorączką.

Aden. — Według wiadomości z Chodejdy, dn. 11 kwietnia miało miejsce starcie koło Elsajgu. Wojsko tureckie zwyciężyło powstańców. Turcy zajęli znowu Amran. Powstańcy pociągnęli na północ.

Madryt. — Canalejas oświadczył, że pogłoski o naprężonych stosunkach Francyi i Hiszpanii, w związku z kwestyą marokańską, pozbawione są podstaw.

Wiedeń. — Cesarz Franciszek Józef wyjechał do Budapesztu.

Chań-Kou.—Przybył w przejeździe do Petersburga książę syamski Czakrobon. Kolonia rosyjska urządza na jego cześć obiad galowy.

El-Paso.—Rozejm przedłużony został o 5 dni.

Tokio.—Rząd postanowił mianować agentów handlowych w Hamburgu, Indyach, Tian-Tsinie i Mandżuryi Północnej.

W prowincyi Nagano spadł śnieg. Uszkodzone zostały zasiewy.

Mukgen.—Przybyła w okolice toru kolei Południowo-Mandżurskiej piąta dywizya japońska rozkwaterowana została pomiędzy Tajrenem, a Telinem. Sztab dywizyi mieści się w Laojanie. Transportowy i artyleryjski pułki dywizyi pozostały w Japonii. Dywizya rozlokowana przedtem w rejonie kolei mandżurskiej przygotowuje się do wymarszu.

Sofia.—Z okazyi rocznicy powstania kwietniowego w soborze katedralnym odbyło się w obecności Geszowa, innych ministrów oraz licznych obywateli uroczyste nabożeństwo.

Po nabożeństwie urządzono pochód z muzyką i sztandarami do pomników Aleksandra II i Lewskiego, gdzie złożono wieńce i wygłoszono szereg mów.

Waszyngton.—Gabinet rozważał w obecności Tafta różne projekty traktatu anglo-amerykańskiego o sądzie polubownym. Dotychczas ani jeden z projektów nie został przyjęty.

Tabris.—Przybył znany archeolog francuski de Morgan dla dokonania wykopalisk na perskim brzegu Araksu.

Kolonia.—Aresztowana została na mocy podejrzenia o szpiegostwo, nauczycielka-paryżanka Tirion.

Giełda Petersburska.

Dnia 21 kwietnia 1911

4% Renta Państwowa	94½
4½% Listy zast. Kijowsk. B. Ziem	—
4½% Listy zast. Połtaw. B. Ziem.	90⅝
5% Pożyczk. prem. 1864 r.	469
5% „ „ 1866 r.	386
5% Obl. prem. Szlach. Banku.	337
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	563
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	523
„ Rosyjsk. dla Handlu Zew.	415
„ T-wa Odlewni stali „Sormowo"	156½
„ Brańsk. Fab. Szyn	176
„ Poł.-Wsch. kol. żel.	265
„ Putiłowsk.	155
„ Bakińsk. T wa Naftow.	310
„ Kijowskiego Banku Ziemskiego	715
„ Ros. Tow. kopalni złota	204
„ Koł. fabr. maszyn	265
„ M. K. Wor. kol.	—
„ Mosk. Windaw. Ryb. kol. żel.	197
„ Mosk. Kazań. kolej	595
„ Don. Jurjewsk. Tow. met.	335
„ „Hartman"	290.292
5% Pożyczka 1905 r.	104—104½
5% „ 1906 r.	104
5% Świadectwa włościańskie	100½
5% Pożyczka 1908 r.	—

Usposobienie z walorami państwowymi — spokojne; z papierami dywidendowymi — słabsze. z premiówkami mocniejsze.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Dnia 21-go kwietnia 1911 r.

Berlin. Wypłaty na Petersburg sp. 216.175 kup.	216 125
Kurs wekslowy na Petersburg na 8 dni	—.—
4½% pożyczka 1905 r.	100.65
4% renta państwowa 1894 r.	—.—
Rosyj. bil. kredyt. 100 rb.	216 15
Dyskonto prywatne	2⅞%
Usposobienie mocniejsze.	
Wiedeń.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	104.05
Paryż.—Wypłaty na Petersburg:	
Cena najniższa	266.50
Cena najwyższa	268.50
4% renta państwowa 1894 r.	—.—
4½% pożyczka 1909 r.	102 05
5% pożyczka rosyjska 1906 r.	106.65
Dyskonto prywatne	2³⁄₁₆%
Usposobienie chwiejne.	
Londyn.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	103¾
4½% pożyczka rosyjska 1909 r. bez kup.	100⅛
Usposobienie ospałe.	
Amsterdam.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	99¹³⁄₁₆
4½% pożyczka rosyjska 1909 r.	95¾

GIEŁDA ZBOŻOWA.

(Telegram specyalny).

Petersburg. — Giełda Holenderska. Usposobienie z pszenicą i grochem stałe, z kaszą spokojne, z pozostałem zbożem mocne.

Pszenica rosyjska 95 kop., żyto w naturze 65 kop., owies 66 — 67 kop.

Ryga. — Usposobienie stałe. Pszenica rosyjska 1 rb. 11 i pół kop., żyto 82 — 87 kop.; owies zwyczajny 76 — 77 kop., makuchy lniane 1 rb. 08— 1 rb. 09 kop.

Czystopol. — Usposobienie spokojne. Żyto suche 60 — 61 kop., owies 52 — 54 kop.; mąka żytnia 6 rb. 16 kop.

Rybińsk. — Usposobienie ożywione. Żyto w naturze 6 rb. 35 — 6 rb. 40 kop.; owies zwyczajny wołżański 4 rb. — 4 rb. 10 kop.; kamski 3 rb. 85 — 3 rb. 95 kop.

O teatralnego osła.

Proces o teatralnego osła rozstrzygnął w Wiedniu sędzia na Josefstadzie. Sprawa przedstawiała się w sposób następujący: p. Fleischmann, dyrektor teatru w Igławie potrzebował do wystawienia operetki p. t. „Musikanten Madel" na dzień 3 marca łagodnego osła, lecz nie mogąc dostać go w Igławie i chcąc wybrnąć z kłopotu, zwrócił się do swego kuzyna Alberta Fleischmanna w Wiedniu z prośbą o wystaranie się się o „osła teatralnego". Kuzyn p. Dyrektora ogłosił w dziennikach, iż potrzebuje takiego artysty i otrzymał zgłoszenie od niejakiego Emanuela Valla, iż tenże podejmuje się dostarczyć prawdziwego teatralnego osła za 120 koron. Dyrektor wysłał „engagement" i 120 kor. lecz nie otrzymał ani osła, ani pieniędzy. Zaskarżony do sądu impressario tłómaczył się, że poszukiwał odpowiedniego osła w Kahlenbergerdörflu, ale z trzech kandydatów tamże mu proponowanych żadnego angażować nie mógł, gdyż jeden kąsał, drugi był za duży na scenę, a przytem brzydki, trzeci zaś najbardziej odpowiedni i uzdolniony kosztował aż 200 kor.

Impressario twierdził, że szukał odpowiedwiedniego okazu na jarmarkach w Preszburgu i Marchegg, ale bezskutecznie.

Poszukiwania te pochłonąć miały 80 koron, więc „ośli impressario" odesłał dyrektorowi tylko resztę z otrzymanych 120 koron. Sędzia nie uznał jednak tego rachunku za uregulowany i skazał oskarżonego za sprzeniewierzenie na 5 dni ścisłego aresztu. Pokazuje się, że o wynalezienie prawdziwie utalentowanych osłów nie łatwo.

ŁADNA ZABAWA.

W gmachu teatralnym w Livermore w Kentucky został zlynchowany murzyn, oskarżony o zastrzelenie białego obywatela. Policya, pragnąc uchronić murzyna od zemsty tłumu, ukryła go w gmachu teatralnym, przeprowadziwszy go tamże cichaczem z więzienia. Rozszalały tłum domyślił się jednak podstępu i 50 zdecydowanych na wszystko mężczyzn wtargnęło na scenę teatru, gdzie powieszono murzyna i dozwolono strzelać do jego ciała, huśtającego się między widownią a sceną. Przed wykonaniem lynchu ogłoszono o nim z dodatkiem, iż widzowie, posiadający bilety do lóż i krzeseł, będą mogli dać po 6 strzałów do zlynchowanego, ci zaś spektatorowie, którzy zajmą miejsca na galeryi, uprawnieni będą do jednego tylko strzału. Ceny biletów uległy niesłychanej zwyżce, gdyż amatorów barbarzyńskiej zabawy znalazło się wielu. To też gdy do teatru przybył Szeryf, zastał już tylko zwłoki wisielca, przestrzelone kilkuset kulami rewolwerowemi. Pieniądze zebrane za bilety na to osobliwe widowisko ofiarowano rodzinie zastrzelonego przez murzyna białego obywatela.

ROZMAITOŚCI.

Przygoda «Czarnej Ręki». Pomimo aresztowania całego oddziału „Czarnej Ręki" w Nowym-Yorku, straszliwe to stowarzyszenie nie zaprzestaje swoich zbrodniczych działań w Ameryce.

Ale nie zawsze się mu to udaje.

Dwóch takich bandytów włoskich wpadło w Minooka do mieszkania niejakiej pani Piazza, również włoszki, grożąc wyrżnięciem całej rodziny, w razie gdyby im nie zapłacono natychmiast 3,750 franków.

Pani Piazza, która właśnie prasowała bieliznę, skoczyła ku jednemu z bandytów, chwyciła go jedną ręką za gardło, a drugą przycisnęła mu rozpalone żelazko do policzka.

Próżno stowarzyszony z „Czarnej Ręki" ryczał z bólu, pani Piazza nie puszczała go, aż póki nie wypaliła mu na twarzy niezatartego piętna.

Bandyci uciekli, ale policya pozna jednego z nich z łatwością po napiętnowaniu.

4)

Rudyard Kipling.

Chłopiec z łoziny.

(PRZEKŁAD Z ANGIELSKIEGO).

Dziwne jednak, że ten pułk, który tak bardzo go zajmował, nie śnił mu się nigdy tak, jak go o to koledzy posądzali. Umysł jego, spoczywając po trudach dnia, albo w zupełną nieświadomość popadał, albo przeniesionym bywał na wybrzeże morskie w pobliżu stosu łoziny, latarni na wzgórzu, a czasami nawet strasznego policyanta. Gdy drugi raz powrócił do nieznanego kontynentu (a był to sen, który się często z małemi odmianami powtarzał), miał przeświadczenie, że owa osoba, kryjąca się w zatoce Lilii, przyjdzie mu z pomocą, byleby spokojnie na nią czekał. I nie zawodziła go nadzieja. Czasami gubił się w kopalniach i słyszał ją zbliżającą się przez podziemne galerye, a wszystko zaraz stawało się bezpiecznem i przyjemnem. Czasem znów spotykał ją w indyjskim wagonie, pełnym wrogich mu ludzi, ktorzy wysiadali wraz z nim w ogrodzie, i jedząc śniadanie przy stolach pokrytych różami, przedzielali go od towarzyszki, podczas gdy pod ziemią śpiewano ponure pieśni. Georgie był zrozpaczony, dopóki mu się nie udało z nią połączyć. Potem znajdował się w pokoju, gdzie ktoś chóry leżał w łóżku, i tak Georgie, jak i jego towarzyszka wiedzieli, że najlżejszy szmer wywoła coś strasznego, lecz gdy spotkał się z jej wzrokiem poprzez łóżko chorego, spostrzegł z oburzeniem, że tą jego opiekunką jest mała dziewczynka w pantofelkach i z włosami gładko z czoła zczesanymi.

— A to dopiero! — myślał zniechęcony — cóż ona mi pomoże, jeśli choremu głowa zleci?

Tymczasem chory zakaszlał, a sufit się walił na łóżko i „Oni“ ze wszech stron się zbiegali. Wówczas on z dziewczynką uciekał i jechali trzydziestomilową drogą, aż dotarli do stosu łoziny i latarni, która oznaczała koniec przygód i niebezpieczeństw. Najzabawniej jednak było, gdy oboje, porozumiawszy się, że to tylko „niby to“ spacerowali przez rzekę, nawet bucików nie zdejmując, albo podpalali miasto, żeby zobaczyć, jak się będzie płomień świecić, i wogóle niegrzeczni byli, jak rozpuszczone dzieci. Później kara ich spotykała od owych ludzi, jedzących wśród róż, lub od „nich“, ale nie bardzo się tego obawiali, gdy byli razem; gdy ich jednak coś rozdzieliło, ona wołała: „Chłopcze, chłopcze, ratuj!“ a on leciał z końca świata, by ją od złego uchronić.

Z biegiem czasu Georgie tak dokładnie poznał krainę swoich snów, że nawet na jawie ją pamiętał, i naszkicował mapę, jakgdyby to był kraj prawdziwy i istniejący. Naturalnie nikomu o tem nie mówił, ale dziwił się uporczywości z jaką te sny powracały. Czasem bywało, że i miesiąc i dwa nie mu się nie śniło, a potem znów pięć lub sześć nocy z rzędu z nieznajomą podróżował. Wówczas spisywał wszystko dokładnie na swej mapie, bo był zawsze i we wszystkiem bardzo systematycznym, tak dalece, że koledzy jego obawiali się aby się w starą pannę nie zamienił; bo gdy raz oficer nabierze takich przyzwyczajeń, to prędzej można mieć nadzieję, że siedemdziesięcioletnia dziewica otrząśnie się z panieństwa, aniżeli, że on się ich pozbędzie.

Los zesłał mu jednak ratunek w formie małej kampanii na granicy, która obyczajem małych kampanii, zamieniła się wkrótce we wcale brzydką wojnę, a jego pułk najpierwszy na nią wyruszył.

— Teraz — rzekł major — spadną z nas pajęczyny, a zwłaszcza z ciebie, mój Galahadzie, i przekonamy się co twoje sposoby kury o jednem kurczęciu, dla pułku zrobić potrafiły.

Cottar prawie płakał z radości podczas owej kampanii, bo ludzie jego byli zdrowi i pod względem fizycznym o wiele wyżej od innych stali; okazywali się grzecznemi dziećmi w obozie, bez względy na to, czy było zimno czy gorąco, czy sucho czy mokro; szli z oficerami posłusznie i z precyzyą pierwszorzędnej piłki nożnej; oczyszczali wzgórza z nieprzyjaciół z zapałem najdoskonalej wytresowanych psów do polowania; a w godzinie odwrotu, obciążeni rannymi i służąc za tylną straż, okrywali się chwałą w oczach przełożonych. Każdy bowiem pułk potrafi iść naprzód, ale mało który umie się cofać. Odwołani zostali na ostatku, a po miesięcznem obozowaniu, które tak demoralizująco zwykle działa, ze śpiewem i w porządku wracali do domu.

Rezultat tego był taki, że Cottar został majorem, że odznaczono go krzyżem zasługi, i pochwalono publicznie za odwagę, spokój i rozwagę w każdym kierunku, zwłaszcza w ratowaniu rannych i braniu szturmem bramy wśród gradu kul.

Co do rannych, to tłómaczył on się tem, że byli to ludzie ciężcy, których kto inny byłby nie dźwignął, a co do bramy to przecież niebezpieczeństwo minęło, skoro tylko do niej weszli. Pomimo to żołnierze w niebogłosy wiwatowali, ile razy go widzieli, a koledzy wydali wielki pożegnalny obiad przed odjazdem jego do Anglii (dostał bowiem rok urlopu by mógł wypocząć po trudach kampanii).

. . . .

Dwadzieścia osiem dni spędzonych na wygodnym statku i przy pięknej pogodzie, nie można zaliczyć do nieprzyjemności życia, zwłaszcza jeśli się jest w towarzystwie kobiety, choćby o dziesięć lat starszej, ale okazującej szczerze, że uważa towarzysza podróży za człowieka stanowczo miłego i pod każdym względem wyżej stojącego od wszystkich innych śmiertelników.

Swoją drogą Georgie mógł był na tej podróży bardzo źle wyjść, gdyby nie był zupełnie nieświadomym gry, której się od niego spodziewano. Taką jednak naiwnością się odznaczał, że gdy mrs. Zulejka powiedziała mu w Adenie, że prawdziwie macierzyńskie uczucia dla niego żywi, on to wziął dosłownie, i przez całe Czerwone morze opowiadał jej o swojej matce, o domu i tym podobnych rzeczach. Zrobił nawet odkrycie, że można z kobietą rozmawiać godzinę lub dwie, bez zbytniego zmęczenia.

Od macierzyńskich uczuć mrs. Zulejka przeszła potem do miłości w ogólnem znaczeniu i po obiedzie o zmroku wieczornym przymawiała się o zwierzenia, których Georgie byłby jej nie odmówił, gdyby miał co do powiedzenia. Ale nie miał nic, a nic wiedział o tem, że obowiązkiem jego było coś na poczekaniu wymyślać. Mrs. Zulejka bardzo była zdziwioną i nie chciała wierzyć w to z początku, ale, wybadawszy go zręcznie, nabrała przekonania, że tak jest w rzeczywistości i powróciła do stanowiska macierzyńskiego, (Georgie nawet się nie domyślił, że je kiedykolwiek opuszczała.)

— Czy wiesz pan — rzekła raz gdzieś w pośrodku Śródziemnego morza, że jesteś bardzo miłym chłopcem i że chciałabym abyś o mnie nie zapomniał. Wspomnisz o mnie kiedyś, to wiem, ale pragnęłabym abyś i teraz o mnie czasami pomyślał. Niezawodnie potrafisz pan jakąś młodę dziewczynę uszczęśliwić.

— Mam nadzieję, że potrafię — odparł Georgie z powagą — ale nie myślę teraz o tem. Na żeniaczkę jeszcze czas.

— To zależy. Tu masz pan woreczki z fasolą na konkurs pań. Ja już za stara jestem na te *tamasze* *)

(Georgie należał do komitetu zabaw, ale nie spostrzegł nawet, jak starannie woreczki te były uszyte; za to jedna z pań zauważyła to — i uśmiechnęła się. Mrs. Zulejkę bardzo lubił; była ona wprawdzie niemłoda, ale bardzo miła i bez żadnych grymasów.

Przejechawszy Gibraltar znowu zaczął śnić po staremu, z tą tylko różnicą, że dziewczynka u stosu łoziny zamieniła się w dorosłą pannę, o czarnych włosach zczesanych z czoła, a wyrastających formą wdowiego czepca. Poznał w niej towarzyszkę z ostatnich sześciu lat i tak jak dawniej cieszył się ogromnie jej obecnością. „Oni“ także byli przyjaźnie usposobieni, lub też gdzieś się na tę noc podzieli, tak, że podróż po nieznanych krajach odbyła się spokojnie, a na końcu, powróciwszy do latarni, „Ona“ zwróciła się do niego i pocałowała go.

Obudził się nagle i spojrzał na chwiejącą się firankę u wejścia do kajuty. Byłby przysiągł, że pocałunek był rzeczywistym.

Następnego dnia statek kołysał się silnie w Biskajskiej zatoce, i pasażerowie czuli się nieszczęśliwymi, a gdy Georgie przyszedł na śniadanie, ogolony, wyświeżony i z oczami lśniącemi wewnętrznem zadowoleniem, kilka par oczu z zawiścią się na niego zwróciło.

— No, ależ dyablo zdrowo pan wyglądasz — burknął jeden z sąsiadów. — Czy może legat jaki spadł na pana tej nocy?

Georgie sięgnął po potrawkę z błogim uśmiechem.

— Blizkość domu tak pewnie na mnie działa — odparł. — Rzeczywiście czuję się bardzo wesoło usposobiony. Kiwamy się dziś trochę, prawda?

Mrs. Zulejka nie pokazywała się przez resztę podróży, a przybywszy do portu, okropnie się spłakała — z radości na widok swych dzieci, które, jak często wspominała, nadzwyczajnie są do ojca podobne.

Georgie nie posiadał się z radości, jadąc do domu po tak długiej nieobecności, a od furmana, czekającego na stacyi, dowiedział się zaraz, iż nic się nie zmieniło, począwszy od białych pawi, a skończywszy na murze, otaczającym łąkę. Wszyscy go z zachwytem z kolei witali. Najpierw matka, potem ojciec, potem klucznica, potem piwniczy i tak dalej aż do pod-leśnika, który był niegdyś psiarzem i nazwał go „Master Georgie“, tak jak dawniej zwykł był czynić, za co zgromiony został przez grooma, który kiedyś uczył panicza konnej jazdy.

(D. c. n.).

*) Zabawa w języku hindostańskim.

REDAKTORZY i WYDAWCY
TOMASZ MICHAŁOWSKI
ANTONI CZERWIŃSKI

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Kreszczatyk Nr 38.